

.....
● BIEGAŁEM
40 LAT TEMU
str. 3
● FELIKS SZTAM
sir. 4
● OBÓZ KOLARZY
PRZED WYŚCI-
GIEM POKOJU
str. 5
.....

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 21

Warszawa, czwartek 15 marca 1951 r.

Rok VI

Hokeiści jadą do Leningradu

Krzeptowski zwycięża w Memoriale Br. Czecha Mistrzostwa pływackie jakich nie było!

140 zawodników na Bielanach

i... 500 miejsc dla widzów

DO MISTRZOSTW pływackich Polski zgłoszono ponad 140 zawodników i zawodniczek.
Zawodnicy są zakwaterowani w stolicy przez poszczególne Zrzeszenia. Zjawili się już pływacy krakowskiej Gwardii z Ciekim, Wesołowski i Kubikówną, pływaczk Budowlanych z Bytomia Gryszczykówna i Badurówna z ich trenerem Królikiem oraz wrocławianie: Lewicki, Jasiewicz i Jakubowski. Skoczek Brendler z Ogniwa Bytom trenuje wraz z młodym zawodnikiem AZS AWF Baklerzem ostatnie skoki z trampoliny.

Uroczystości otwierają sezon piłkarze

W NIEDZIELĘ, 18 bm. nastąpi oficjalne otwarcie tegorocznego sezonu piłkarskiego zawodami o mistrzostwo I ligi w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Bytomiu i Chorzowie.

Pierwszym w tym roku rozgrywkom ligowym nadany zostanie szczególnie uroczysty charakter. Zawody, które odbędą się na udekorowanych boiskach, poprzedzi defilada sędziów i zawodników oraz krótkie przemówienie jednego z zasłużonych piłkarzy.

Po meczu drużyny wezmą udział w wspólnym wieczornym świetlicowym, względnie udużą się do teatru lub kina.

Omówienie niedzielnych spotkań zamieszczamy na str. 2.

Śnieg odsłonił boiska nie przygotowane

PIERWSZE promienie wiosennego słońca topią już resztki śniegu. Najwyższy zatem czas, aby rozpocząć przygotowania do prac wstępnych przed sezonem.

Zacznijmy od stadionu reprezentacyjnego. Stadion WP miał w zeszłym roku bardzo złą bieżnię. W tym roku ma być rozegrana w Warszawie Spartakiada. Główne zawody lekkoatletyczne prawdopodobnie odbywać się będą na stadionie WP. Należałoby pomyśleć o tym, czy bieżnia tego stadionu nada się do przeprowadzenia tak wielkiej imprezy.

Kiedy CWKS przejmował stadion (jesień 1950 r.) bieżnia była badana przez ekspertów, którzy orzekli, że jest ona zupełnie dobra, tylko należy położyć małą warstwę gliny, która ją bardziej zwiąże.

Jeżeli tak jest w rzeczywistości, to wszystko w porządku, tylko należałoby rozpocząć jak najwcześniej prace. Czasu jest niewiele, na bieżni w tej chwili leżą stopy topniejącego śniegu, zgarniętego z boiska i nie widać w tej chwili spod wody ani kawałka żużla.

WSZĘDZIE TO SAMO

Jedynie w Warszawie boiska młodzieży, Agrykola, także ma bieżnię pod

doświadczenia NA STR. 5

Tylko 1000 widzów zobaczy mecz Gwardia-Stal (Poznań)

Mecz bokserski o mistrzostwo I ligi Stal Poznań — Gwardia W-wa odbędzie się w Warszawie w niedzielę o godz. 12.00 w sali przy ul. Rakowieckiej 6, w której może się zmieścić tylko 1000 widzów. Bilety będzie można nabyć wyłącznie w przedsprzedaży (lokal Gwardii, Mokotowska 5).

— Widownia będzie zradiofonizowana, instalujemy megafony. Trener Dębski dekoruje wnętrze — Informują nas organizatorzy imprezy.

— Ilu widzów będzie mogło oglądać zawody.

— Niestety miejsc tych nie będzie wiele. Zaledwie 500 osób zmieści się na trybunach. Bilety na imprezę zostały już prawie wszystkie wyprzedane — kończy przewodniczącego Komitetu organizacyjnego mistrzostw Galička.

TAKICH mistrzostw pływackich Polski jeszcze nie było. Oto pierwsza myśl czytającego listy zgłoszeń zawodników i zawodniczek zimowych mistrzostw Polski, jakie odbędą się w niedzielę na pływalni w AWF.

Istotnie tak wyrównanej stawki zawodników, pływającej na nieosiągalnym przed wojnę poziomie, nie widzieliśmy w dotychczasowych mistrzostwach Polski.

ZASŁUGA TRENERÓW

Dynamiczny rozwój pływania, jaki obserwujemy od kilku lat, stworzony dzięki opiece Partii i Państwa, przynosi nam ciągle nowe rekordy, dzięki umiejętnemu wykorzystaniu trenerów, jakich mogą pozazdrościć inne dyscypliny sportu.

Wieluśki, Królik, Frania, Majchrzak, Małowski, Kowalski i wielu, wielu innych swą mroczną, codzienną pracę przyczynili się do tego, że posiadamy obecnie nie tylko pływaków, którzy mogą bez wstydu startować z zawodnikami o europejskiej klasie (Gremłowski, Dobrowolski, Boniecki), ale całą plejadę, zwiększającą się z roku na rok, utalentowanej młodzieży. Jest więc to duża zasługa trenerów, że poziom mistrzostw będzie najprawdopodobniej stał wysoko.

Wprowadzenie wielostopowości w treningach sprawiło, że zawodnicy (Uaworski, Boniecki, Procel) za każdym starciem i w każdym stylu poprawiają rekordy życiowe, które nierzadko są krajowymi.

TŁOK NA MECIE

Już z pierwszego rzutu oka na listę za wodników widać, że walki będą zaciete i co ciekawsze nie tylko w finałach, ale w spotkaniach eliminacyjnych.

Przypominamy warunki udziału w finale: wchodzi pierwszych trzech z każdej serii i następnych trzech z najlepszych wyników.

Jak to już stało się tradycją od roku, poza jednym Gremłowskim, na 400 m. dow., nie można z góry wskazać ewent. zwycięzcę z żadnej z pozostałych konkurencji. Może jeszcze Dobrowolski czy Boniecki posiadają minimalną przewagę

doświadczenia NA STR. 5

GÓRNIK RADLIN OTRZYMAŁ POSILKI

KATOWICE, 14.3. (Tel. wł.). Górnik Radlin otrzymał od swego Zrzeszenia dalsze posiłki. We środę załatwiono ostatecznie sprawę przejścia skrzydłowego Wiśniewskiego (b. repr. Polski juniorów) z Górnika Katowice do klubu radlińskiego.



— Nie puszczę przez cały sezon myśli dziś każdy bramkarz.

„Mistrzostwa“ w Paryżu

USA klócą się zamiast grać

PARYŻ, 14.3. (Tel. wł.). Amerykanie na mistrzostwach świata w hokeju zachowywali się nie po sportowemu na lodowisku, swą arogancją wywołując oburzenie. Ich ciągłe klótnie o każdą bramkę nie dodają splendoru mistrzostwom.

Mistrzostwa są w fazie eliminacyjnej. W turnieju na czele znajdują się zespoły: Szwajcarii, Szwecji i Kanady. Mistrzostwa nie wywołały zainteresowania w Paryżu. Paryż żyje pod znakiem niedzielnego Cross de l'Humanité.

W niedzielę w Vincennes będzie na co popatrzeć. Szczególnie udział sportowców radzieckich oczekiwany jest tu z wielkim zainteresowaniem.

Szymura nie startuje

Szymura, który ostatnio mało trenował, nie weźmie udziału w niedzielnym meczu Gwardia Warszawa — Stal Poznań. W kategorii półciężkiej ma startować Archadzki.

Halny i jeszcze gorzej podczas pojedynku Dziedzica z Krzeptowskim

ZAKOPANE, 14.3. (Tel. wł.). Czwórmeo z Memoriału Bronisława Czecha

zakończył się w środę zwycięstwem J. Daniela Krzeptowskiego, ale śnieg w Zakopanem skończył się już w nocy z wtorku na środę. Potężny halny zaczął dąć w nocy przy gwiazdzistym niebie. O wyjeździe na Kasprowy nie mogło być mowy.

Ślalom (ostatnia konkurencja Memoriału) rozegrano w Suchym Żlebie. Tylko tu jest śnieg. Na trasie śnieg jest mokry, wodnisty, ale nośny. Warunki okropne. — Czy to dobrze, czy źle — zastanawiają się zwolennicy Dziedzica; to samo pytanie zadają sobie przyjaciele Krzeptowskiego. Obliczono, że Dziedzic musiałby „wkosić“ Krzeptowskiemu przeszło 30 sek. w obu przejazdach, co praktycznie było niemożliwe.

Dziedzic o tym wiedział i pojechał ostrożnie nie atakując Krzeptowskiego; chciał tylko utrzymać drugie miejsce.

Krzeptowski, który nie wiem, czy był w tym roku dwa czy trzy razy na slalomie, w pierwszym przejeździe stracił tylko 4,4 sek. do Dziedzica. Po drugim przejeździe oklaskiwano na mecie Daniela jako zwycięzcę Memoriału.

NAJLEPSZE PRZEJAZDY

Najlepszy czas w obu przejazdach slalomu miał Ciaptak, który wywiodował się z 6 na 3 miejsce w czwórmeo.

O czwarte miejsce w czwórmeo zacięta walka na trasie slalomu stoczyli Kwapien, Kaczmarek, Kula i Tajner. W wyniku jej Tajner z 3 miejsca spadł na 7. Wszyscy oni choć nie specjalnie mieli bardzo dobre przejazdy w slalomie. Np. Kula miał doskonały czas 40 sek. i uplasował się w slalomie na 8 miejsce.

Wyniki slalomu: 1) Ciaptak — 69,8 pkt., 2) Samek — 75,6, 3) Miranowski — 76,8, 4) Szczepaniak — 77,3, 5) Dziedzic — 80,8, 6) Nowak Wł. — 82,5, 7) Jarosz — 83,5, 8) Kula — 83,6, 9) Kwapien — 84,2, 10) Węgrzyniewicz — 85,3.

AOTO dziesięciu najszlachetniejszych narciarzy w roku bieżącym:

1. Józef Daniel-Krzeptowski (CWKS) — 82,52 pkt., 2) Dziedzic (AZS) — 101,64, 3) Ciaptak (CWKS) — 105,33, 4) Kwapien (Gw.) — 106,35, 5) Kaczmarek (AZS) — 118,69, 6) Kula (CWKS) — 119,12, 7) Tajner (Bud.) — 125,18, 8) Bukowski (Gw.) — 137,25, 9) A. Marusz (Kol.) — 142,13, 10) Rubiś (Gw.) — 149,25.

W punktacji drużynowej czwórmeo zespołowo zwyciężył CWKS — 465,58 pkt., 2) AZS — 551,07, 3) Gwardia — 554,49, 4) Ogniwo, 5) Kolejarz.

J. R. Suszko

Sprawozdania z pozostałych konkurencji Memoriału na str. 2 i 6.

Piłkarz kadry przodownik pracy o Apelu Rady Pokoju

St. Lasiewicz, przodownik pracy w Krakowskich Zakładach Garbarskich nr 1, reprezentacyjny piłkarz Krakowa:

— Apel Światowej Rady Pokoju stanowi dowód, że narody ujęły już w swe ręce sprawę zachowania pokoju, bowiem ustami swych delegatów 80 narodów zażądały zawarcia paktu pomiędzy pięcioma mocarstwami.

Wszyscy ludzie pracy w Polsce Ludowej ani na chwilę nie zawahają się przed podpisaniem apelu Światowej Rady Pokoju. Musimy wzmożć nasze wysiłki w obronie pokoju.

Pokój dla nas — to realizacja Planu 6-letniego, to budowa podstaw socjalizmu, lepszej i radośniejszej przyszłości.

W Moskwie wycieczki, nauka i mecze

LACZYMY się z Moskwą. Jest już późna godzina, mamy trochę wyrzutów sumienia, że na szczytach strudzonych kierowników drużyny niewątpliwie pościgamy z łózek.

— Czy moglibyśmy się dowiedzieć o programie pobytu naszych hokeistów w ZSRR — pytamy ptk. Iwaszkiewicza, który przyjął nasz telefon.

Kierownik rozpoczyna opowiadanie. Słyszymy, z jaką ciekawością nasi chłopcy oglądali muzeum podarków dla wielkiego Stalina, słyszymy, jakie kolosalne wrażenie wywarło na Polakach zwiedzenie mauzoleum Lenina.

— To był moment niezapomniany, gdy składaliśmy hołd szczytkom wielkiego twórcy socjalizmu.

★

Gospodarze zajmują się nami tak serdecznie, że wszystkie wieczory mieliśmy wypełnione. Byliśmy w wielkim teatrze na operze, balacie i innych przed-

stawieniach. Wszystkie linie meta już nie są dla nas obce.

— A jak się przedstawia sprawa treningów?

— We wtorek odbyliśmy wspólny trening. Dzień był wspaniały. 7 stopni mrozu, ale słoneczna pogoda. W środę odbyliśmy jeszcze jeden trening. Zapewne was interesuje, jak takie treningi się odbywają? A więc, odbywa się normalny, trzytrefowy mecz na dwie bramki. Jeden z trenerów prowadzi taki sparring i przerywa w chwili, gdy któryś z graczy indywidualnie lub też zespół zbiorowo popełni błąd. Wówczas trener tłumaczy na-

czym błąd polegał i jak należało zagrac, aby było dobrze.

W środę odbyła się konferencja robocza wraz z trenerami dla naszych graczy oraz Czechosłowaków. Trenerzy zwracali nam uwagę na nasze błędy i dali wskazówki treningowe na przyszłość. Jest to temat, do którego będziemy musieli powrócić po przyjeździe do kraju i obszernie go omówić.

Dowiedzieliśmy się, że trenerzy radzieccy najważniejszą wagę przywiązują do szybkości. Gdy w ZSRR rozpoczyna się sezon hokejowy, wówczas trenerzy organizują sztafetowe biegi żywialskie dla hokeistów. Orientują się wówczas w szybkości zawodników. Często bywa, że do drużyny reprezentacyjnej kwalifikują się gracze mniej zaawansowani technicznie, ale za to bardzo szybcy. Szybkość decyduje w radzieckim hokeju!

Tak np. w czasie treningu graliśmy z drugim atakiem trzeciej drużyny repre-

zentacyjnej Moskwy, który był równie szybki, jak atak pierwszej drużyny.

Treningi naszych graczy w Moskwie oraz komisja robocza odbyły się pod kierunkiem trenera Korsakowa.

— Czy pozostacie jeszcze długo w Moskwie?

— W czwartek wyjeżdżamy do Leningradu, gdzie pozostaniemy przez pięć dni i sobotę. Będziemy zwiedzać miasto. Mecze nie są w programie.

Przed wyjazdem odbył się w Moskwie bankiet organizowany przez Wszechnarodowy Komitet Kultury Fizycznej. Był to bratni bankiet przyjaciół, na którym byli obecni również Czechosłowacy. Atmosfera była więcej, niż serdeczna. Wręczaliśmy sobie wzajemnie upominki, wymienialiśmy doświadczenia.

Najbliższą niedzielę spędzimy znów w Moskwie, gdzie zwiedzimy fabrykę stali. W poniedziałek 19 bm. zapewne wyruszymy w podróż powrotną.



Józef Daniel - Krzeptowski

Paryż czeka na Wanina Popowa Kazancewa

PARYŻ, 14.3. (Tel. wł.) Halo!!! Tu redakcja l'Humanité. Jesteśmy w przededniu wspaniałej imprezy, jaką będzie w niedzielę Cross de l'Humanité.

Oczekujemy lada godzina przyjazdu wspaniałych sportowców radzieckich, którzy sygnalizują liczną i bardzo silną drużynę. W konkurencji mężczyzn ma startować Wanin, Popow, Kazancew, Siemionow.

Drużyna kobiece ZSRR jest również bardzo mocna: Wasiliewa, Bogatierowa, Owianskowa i Sokolowa.

W Lipsku pierwsze kroki pod lodowisko w Warszawie

LIPSK, 14.3. (Tel. wł.) Inżyniera Olszowskiego nie zastaliśmy w hotelu Continental, gdyż wyjechał na kilka dni pod miasto. Jak nas poinformowano inż. Olszowski jest właśnie w objęciu fabryki na terenie NRD, które będą mogły dostarczyć Polsce maszyny do zamrażania lodu na sztuczne lodowisko w Warszawie.

★

Jeszcze przed wyjazdem inż. Olszowskiego do Lipska dowiedzieliśmy się, że sprawa budowy sztucznego lodowiska w Warszawie jest na dobrej drodze. Wszelkie dane wskazują na to, że stolica otrzyma tak bardzo potrzebny obiekt sportowy jeszcze w tym roku.

Sztuczne lodowisko powstanie na dolnym Mokotowie, na przedłużeniu osi ul. Odyńca i wchodzić będzie w skład ogólnych urządzeń sportowych na terenach olimpijskich na Wierzbnie.

Stadion pomieści około 20 tys. widzów. Prócz lodowiska wybudowany będzie tu betonowy tor kolarski oraz mała arena do małych gier letnich. Zajmie ona połowę stadionu, będą na niej rozgrywane spotkania bokserskie, tenisowe, piłki ręcznej itp.

Budowa całości stadionu obliczona jest na kilka lat. Na pierwszym planie jest wybudowanie sztucznego lodowiska.

Piłkarze ruszają do boju...

Pierwsza ligowa niedziela przyniesie nam wiele emocji

TRENOWALI solidnie, w wielu wypadkach wyjeżdżali na obozy kondycyjne, do sezonu są przygotowani.

— Kto?
— Piłkarze drużyn I ligi, którzy już 18 bm. rozpoczynają całoroczną walkę o punkty.

— A kto informował o tym solidnym przygotowaniu?
— Oczywiście piłkarze drużyn I ligi.

— A jak się naprawdę przedstawia sytuacja?

Tu już trudno dać konkretną odpowiedź. Jedno już dzisiaj nie ulega wątpliwości: z tym przygotowaniem było różnie i wcale nie tak różowo, jak brzmiały meldunki.

Pierwsze gry obfitują oczywiście w wiele niespodzianek. Nie mieliśmy zału do Gwardii Szczecin na przykład, gdy by przegrała z wałbrzyskim Górnikiem 0:1. Ale kiedy nowoupejzany ligowiec przegrywa w przeddzień rozgrywek 0:5, a obserwatorzy meczu twierdzą zgodnym chórem, że został zdeklasowany, to mimo woli nasuwa się pytanie, a jak wyglądała praca zimowa?

LIGA OBOWIĄZUJE

A Budowlani Chorzów? Kilku zawodników odeszło, to prawda, ale liga obowiązuje. Przegrał 2:7 ze Stalą Lipiny i pokazał, że podobnie jak w roku ubiegłym atak nie może zdobyć się na skuteczny strzał, że brak rezerw (a gdzie praca z młodzieżą?), że nadal jeden z wieczorów trzyma na swych barkach wynik całej jedenastki — to troszkę zło świadczy o „pracy” zimowej.

Te próbną galop, które miały wyjaśnić sytuację bezpośrednio przed rozgrywkami, stanowczo jeszcze bardziej zaciemniły obraz pierwszej niedzieli ligowej.

Można się zastanawiać jedynie na niespodzianki, bo o żadnym rozsądnym przewidywaniu mowy nawet nie ma. Mowy nie ma tym bardziej, że i ostateczne składy drużyn są w dalszym ciągu niewiadomą, a więc trudno „prorokować” nie mając żadnych stałych elementów.

Pierwsza niedziela ligowa może mieć decydujące znaczenie dla całego sezonu. Bo proszę tylko spojrzeć na zestawienie oar:

Trzeci w tabeli ubiegłego roku Kolejarski Poznań gości mistrza ligi Gwardię Kraków;

Wicemistrz ligi Unia Chorzów wyjeżdża do CWKS-u;

Czwarte w tabeli Ogniwo Kraków gości rewalację ubiegłej jesieni Włókniarza Łódź;

Siedzi w tabeli Kolejarski W-wa i Budowlani Chorzów spotkają się na Śląsku;

Liga ping-ponga startuje

Po dwutygodniowej przerwie liga tenisa stołowego startuje do dalszej walki o punkty. Kalendarzyk spotkań w nadchodzącą sobotę i niedzielę przedstawia się następująco (na I miejscu gospodarze): 17. 3.: Kolejarski Warszawa — Ogniwo Lublin i Stal Siemianowice — Ogniwo Wrocław. 18. 3.: Budowlani Warszawa — Ogniwo Lublin, Unia Chorzów — Ogniwo Wrocław, Ogniwo Kraków — Kolejarski Toruń oraz Stal Poznań — Włókniarz Łódź.

Najciekawsze mecze odbędą się w stolicy między Kolejarskim i Budowlanymi a Ogniwo Lubelskim, w którego barwach startować będzie dwóch mistrzów Polski: Patyński (seniorzy) i Naumowicz (juniorzy). Ogniwo po początkowych porażkach bardziej scentementowało się i stanowi dziś dość groźny zespół. Poszczególne spotkania będą niewątpliwie emocjonujące.

Mistrzostwa dzielnicowe stolicy w tenisie stołowym

Sekcja tenisa stołowego przy St. KKF organizuje po raz pierwszy w historii stołowego ping-ponga mistrzostwa dzielnicowe kół sportowych, które rozpoczyna się 15 kwietnia. W mistrzostwach tych biorą udział koła sportowe przy zakładach pracy, SKS, jednostki wojskowe, koła Gwardii i SP. Mistrzostwa odbędą się w trzech kategoriach: mężczyźni, kobiety i juniorzy.

W finale mistrzostw spotkają się najlepsze drużyny z poszczególnych dzielnic, które wyłonią dwa zespoły, biorące udział w wydzielonej klasie stołecznej.

Termin zgłoszeń upływa 25 marca. Losowanie rozgrywek odbędzie się 31 marca w St. KKF.

W Bytomiu beniaminek Ogniwo zmierzy się z twardym Górnikiem z Radlina;

Wreszcie w Szczecinie drugi beniaminek Gwardia spotka we Włókniarzu krakowskim groźnego egzaminatora.

I TABELA

Jak ukształtuje się tabela? Kto zajmie pozycję lidera? Czy outsiderzy będą po pierwszej niedzieli wyraźnie widoczni? — to pytania, które już dzisiaj gnębią wielotysięczne rzesze miłośników piłki.

Są to rzeczywiście pytania ciekawe. Pojedynkowi o pierwsze miejsce powinien już od startu przynieść wiele emocji. Oczekujemy, że czołowe drużyny polskie z miejsca przystąpią do zdobywania punktów, do uzyskiwania przewagi. Jest tylko jedno ale: właśnie w pierwszą niedzielę spotykają się nasze czołowe zespoły, a na podział punktów w tych meczach nie reflektuje zapewne żaden z nich.

Na telefoniczne meldunki z placów

boju oczekiwać będziemy niecierpliwie, pragnielibyśmy jednak, aby w meldunkach tych znalazły się same pozytywne oceny.

W roku ubiegłym podjęliśmy walkę o czystość spotkań piłkarskich, o wysokie morale zawodnika, działacza i trenera. Walkę tę, która dała już pewne pozytywne rezultaty, będziemy kontynuować. Zaczęliśmy również akcję wychowania widowni w duchu zdrowego patriotyzmu. I na tym odcinku zanotowaliśmy w roku ubiegłym znaczną poprawę, co wcale jednak nie zwalnia ani nas, ani kibiców, od dalszej walki.

OCZEKUJEMY POPRAWY

Tegoroczny sezon piłkarski jest sezonem, w którym praca trenerów i wysiłki zawodników powinny już dać wyraźną poprawę poziomu, poprawę, na którą oczekujemy już od kilku sezonów. Miejmy nadzieję, że pierwsze spotkania, rozegrane najprawdopodobniej w ciężkich warunkach terenowych, nie będą miernikiem dalszej gry czołowych dru-

żyn polskich, że śmiało będziemy mogli już za kilka tygodni powiedzieć „pierwsze koty za płoty”.

UROCZYSTY POCZĄTEK

Sezon, na który tak bardzo liczymy, zainaugurowany będzie bardzo uroczysto. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Bytomiu, Chorzowie, boiska, na których rozegrane zostaną spotkania, będą udokorowane, mecze poprzedzą defilady sędziów i zawodników oraz krótkie okolicznościowe przemówienia zasłużonych piłkarzy.

Po meczach drużyny wezmą udział we wspólnych wieczorach świetlicowych, albo też udadzą się wspólnie na przedstawienia teatralne lub kinowe.

Ta atmosfera zbliżenia, przyjaźni zawodników powinna obowiązywać na boisku i poza nim. Jesteśmy przekonani, że tak właśnie będzie i że tegoroczne rozgrywki będą serią pięknych spotkań, rozegranych w duchu sportowej walki.

Włodzimierz Gołębiowski

Co krok „kropy” na zjeździe Memoriału

ZAKOPANE, 13. 3. (Tel. wł.) Ta atmosfera na Kasprowym Wierchu przed biegiem zjazdowym działa. Milczenie kilkudziesięciu, zwykle głośnych i wesołych chłopców, narady na temat smarów, sprzeczne informacje o trasie (niesie — nie niesie... łód — nie ma lodu itd.) i te chmury, które jak mackami objęły szczyty.

Józef Daniel Krzeptowski chodził we wtorek po dworcu na Kasprowym milczący. Coś przeżywał. Tym razem miał wiele do stracenia, a Dzieńdzic wszystko do zyskania. Drażniło go, że wszyscy mówili:

— No, Józek, po „dwunastce” masz memoriał w kieszeni.

Ale to jeszcze nie koniec. Z tego Krzeptowski zdawał sobie doskonale sprawę, poprostu chciał wygrać Memoriał.

Trasa mężczyzny szła spod Obserwatorium na przełęcz, gdzie była pierwsza bramka, schodziła do kotła Goryczkowego (II i III bramka) i wiodła zwykłą trasą Fis 2. Dwie bramki następne ustawiono przed wejściem w las (w trawers), a dalsze trzy na muldach „Esa”.

Tragedia Krzeptowskiego rozegrała się u wejścia do lasu na muldach. Ale nim do niej doszło miał przejechać Dzieńdzic, który wystartował jako trzeci. Pojechał ryzykancko, nie dusząc muld, lecz skacząc na nich po dwadzieścia metrów (jeden taki skoki zmierzył mu Wojtek Wawrytko, który z toboganem stał przy muldach przed lasem, tam gdzie po tem upadł Krzeptowski). Skoczył potem i na „Eso” i tak się zarył w śnieg naratę, że musiano potem wyszukać go dziurę.

Dobrze pojechał Kula górą partię i na trawersie desce Władysława Roja i przez cały las dał się w niebogłosy, żeby mu ustąpił z trasy. Roj przeskoczył mu i na „Esie” tak, że Jasiek musiał kontrować i wytracać szybkość.

Na „Esie” potężnie zderzył się Miranowski i Podeszwa, tak że obaj stoczyli się ze 30 metrów w dół. Ładnie jechał biegacz Grandys, Kuroczko oraz Andrzej Maruszczak. Ale najładniejsze przejazdy mieli poza Dzieńdzicem, Stańco i Popieluch.

Zwycięstwo Popielucha nie jest niespodzianką. Należy on do tej wybranej

W odpowiedzi na apel J. Gościńiakówny

Pracownicy Działu Skupu P. Z. G. S. w Tomaszowie Lubelskim, członkowie Z. K. S. „Spójnia” utworzyli sportową brygadę produkcyjną, do której zgłosiło się 8 pracowników. Cel, jaki postawiła sobie brygada, to wykonanie planów Działu Skupu oraz zdobycie odznaki SPO.

Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet pracownice Działu Skupu P. Z. G. S. i członkini ZKS „Spójnia” Hanka Gąsiorowska w odpowiedzi na wezwanie czołowej plotkarki Polski Janiny Gościńiakówny, przyjmuje wezwanie do masowego zdobywania odznaki SPO i wzywa kobiety pracujące lubelszczyzny do szlachetnej rywalizacji w zdobywaniu odznaki Sprawny do Pracy i Obrony.

— Wierzę — mówi Hanka Gąsiorowska — że wezwania Gościńiakówny i moje, nie pozostaną bez echa.

gromadki najlepszych. On, Ciotak i Dzieńdzic tym się jeszcze wyróżniają, że są najpewniejsi z pewnych.

Pechowy upadek na muldach „Esa” miał Ciotak. Chciał przykontrować przed bramkami i zakantował. Rzuciło go przez bramkę na śnieg. Pewną niespodzianką było wysokie miejsce Jasiewicza, który pojechał trudne odcinki bardzo szybko. Wielki gaz miał i Miranowski nim nie zdążył się z Podeszwą.

Kiedy zobaczyłem Józka Krzeptowskiego na „Esie” był już uśnięty i za-

Memoriał rozegrano już 6-krotnie: trzy zwycięstwa odniósł Stefan Dzieńdzic (AZS) i trzy Józef Daniel Krzeptowski (CWKS).

W 1946 r. zwyciężył Dzieńdzic przed Orliczem. Krzeptowski nie startował.

W 1947 r. po walce z Krzeptowskim Dzieńdzic znów wygrał.

W 1948 i 1949 r. Krzeptowski miał swoją serię, bijąc dwa lata z rzędu Dzieńdzic.

W 1950 r. Dzieńdzic po pełnej napięcia walce pokonał Krzeptowskiego, który w 1951 r. doprowadził do stanu 3:3.

Puchar na własność zdobywa ten, kto zwycięży trzy razy z rzędu lub pięciokrotnie w dowolnym czasie.

krwawiony. Krew spływała mu po brodzie. Ambitny CWKS poszedł górny odcinek b. szybko i na gazie wpadł na muldy przed lasem. Zrzuciło go z trawersu w las. Nim wygrzebał się ze śniegu stopniała wielka przewaga punktów, którą miał po 2 konkurencjach nad Dzieńdzicem.

Wyniki biegu zjazdowego: 1) Popieluch (CWKS) — 3:10, 2) Dzieńdzic

(AZS) — 3:11,2, 3) Stańco (Ogn.) — 3:14,7, 4) Gołb (CWKS) — 3:24, 5) Ciotak (CWKS) — 3:26, 6) Rajski Bogdan (Sp.) — 3:31, 7) Penkala — 3:34,5, 8) Andrzej Maruszczak — 3:35,5, 9) Nowak — 3:37,2, 10) Jasiewicz (AZS).

PUNKTACJA PO BIEGU ZJAZDOWYM: 1) Krzeptowski 64,78, 2) Dzieńdzic 91,97, 3) Tajner 99,18, 4) Kaczmarczyk 99,82, 5) Kwapiński 103,82, 6) Ciotak, 7) Fronek, 8) Kula.

J. R. Sużko

Kowalska przed Kodelską w memoriale Marusarzówny

ZAKOPANE, 14. 3. (Tel. wł.) Memoriał Heleny Marusarzówny zakończył się zwycięstwem Marysi Kowalskiej (Gw.), która obecnie jest niewątpliwie naszą najpewniejszą zawodniczką. Kowalska nie miała upadku, ani w biegu zjazdowym, ani w obu przejazdach slalomu. Grocholska w biegu zjazdowym jechała z wielką szybkością i miała upadek. Leżała również w obu przejazdach slalomu.

Bieg zjazdowy kobiet odbył się we wtorek na tej samej trasie co mężczyźni, ale start nastąpił z przełęcz. Główna faworytka biegu Grocholska natknęła się na muldach na dwie leżące w bramce zawodniczki. Minęła je cudem, ale straciła równowagę i upadła tracąc wiele sekund. Upadek miała i Kodelska, ale nie wiele straciła czasu. Kowalska najtrudniejsze odcinki przejechała bardzo spokojnie i z głową.

Wyniki biegu: 1) Kowalska (Gw.) 3:08,2, 2) Kodelska (AZS) 3:09,3, Gro-

cholska (CWKS) 3:19,2, 4) Bujak Anna (CWKS) 3:22, 5) Roj (CWKS) 3:32, 6) Czech (Gw.) 3:32,7, 7) Czubernat (AZS) 3:34,4, 8) Bujak Ewa, 9) Wawrytko, 10) Progulska, 11) Zachwatowicz, 12) Kozak.

W środę odbył się slalom. W pierwszym przejeździe najlepszy czas uzyskała Kowalska 45,8. Grocholska z upadkiem miała 55, a Kodelska 51. W drugim przejeździe warunki bardzo się pogorszyły i wszystkie zawodniczki jechały bardzo ostrożnie.

WYNIKI SLALOMU: 1) Kowalska — 0 pkt., 2) Kodelska — 5,56, 3) Grocholska — 8,94, 4) Czechówna, 5) Wawrytkówna.

WYNIKI KOMBINACJI ALPEJSKIEJ: 1) Kowalska (Gw.) — 0 pkt., 2) Kodelska (AZS) — 5,96, 3) Grocholska (CWKS) — 14,50, 4) Czech (Gw.) — 22,45, 5) Wawrytkówna (CWKS) — 30,01, 6) Bujak Ewa, 7) Roj Helena.

J. R. S.

Kogo ujrzymy w niedzielę na boiskach

Korespondenci „Przeglądu” przekazali telefonem przypuszczalne składy drużyn I ligi. Oczywiście w składach tych mogą jeszcze zajść pewne zmiany, gdyż dopiero na ostatnich czwartkowych treningach kierownictwo zespołów zdecyduje o ostatecznych składach swych drużyn.

Dzisiaj już jednak można stwierdzić, że w znakomitej większości wypadków, składy drużyn I ligi nie ulegną większym zmianom. W poszczególnych zespołach widzimy nazwiska dobrze znane, których właściciele już od kilku sezonów walczą o punkty dla swych barw.

GUARDIA — Kraków: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Legutko, Szczurek, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Jaszkowski (Gamaj), Mordarski.

OGNIWO — Kraków: Hymczak, Gedek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Ma-

zur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radol (Różankowski III), Kolasa.

WŁÓKNIARZ — Kraków: Jakubik, Jodłowski, Piekulski, Górecki (Kaliński), Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Głajcar.

WŁÓKNIARZ — Łódź: Szczurzyński (Styczński), Włodarczyk, Łuc II, Kałuziński, Urban, Wapiennik, Hogendorf, Baran, Szymborski, Koźmiński, Bossi.

KOLEJARZ — Poznań: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski, Słoma, Tarka, Czupczyk, Baraniak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Kołtuniak.

GÓRNIK — Radlin: Budny (Połdo), Bober, Pytlak, Kurzeja, Zdrzałek, Grzegorzczak, Zauer, Franke, Proksza, Wazzech, Dybała, Wiśniewski.

UNIA — Chorzów: Wyrobek, (Depta), Bomba, Giebur, Suszczyk, Bortyla, Jacek, Pol, Przechotka, Alszar, Cieślak, Kubiśki.

BUDOWLANI — Chorzów: Janik (Sołtyszek), Karmajski, Janduda, Gajdzik, Wiczeorek, Grzywocz, Glanc, Pacwa, Sulik, Spodzieja, Barański.

KOLEJARZ — Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabenda, Brzozowski, Szczawiński (Pruski), Kobylański, Popiołek, Łącz, Szularz, Wesotowski.

CWKS — Warszawa: Stefaniszyn (Sosnowski), Polak, Serafin, Wojciechowski, Orłowski, Oprych, Sądadek, Wojciechowski, Janeczka, Górski, Soporek (Olejnik).

OGNIWO — Bytom: Koczopski, Zająca, Kubiak, Szmidt St., Lelonek, Strzewiczek, Narloch, Wiśniewski, Wiczeorek, Kulawik, Trampisz, Biskupiek.

GUARDIA — Szczecin: Parzniewski (Ratka), Bonazzo, Stachecki, Borań, Sawicki, Stefanik (Bartczak), Suchogórski, Skowroński, Forszewski, Grzonka, Wielga.

Walczymy razem w jednym związku o Pokój i Plan

12 marca obradował w Warszawie Zjazd połączeniowy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P.

Obrady toczyły się pod hasłem mobilizacji wielotysięcznych rzesz poligrafów, dziennikarzy i pracowników wydawnictw — do walki o realizację uchwał berlińskich Światowej Rady Pokoju.

Uczestnicy Zjazdu postanowili wzmocnić wysiłki w celu jeszcze mocniejszego zespolenia narodu — w myśl wskazań uchwał VI Plenum KC PZPR — wokół walki o trwały pokój i realizację Planu 6-letniego.

Na zakończenie obrad Zjazd jednomyślnie uchwalił tekst depeszy do Prezydenta R. P. Uchwalono również statut nowego związku, który nosi nazwę Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Graficznego, Prasy i Wydawnictw.

Przewodniczącym nowego Związku został W. Chabowski, wiceprzewodniczącymi: Z. Jolles i A. Kamiński, sekretarzem Z. Rasiński. Ponadto w skład Prezydium weszli: T. Lipski, M. Marciszowa, Z. Kwiatkowski i F. Sołkowski.

OCZY I USZY

LENINGRAD. W krytej hali w Leningradzie odbył się mecz tenisowy Moskwa — Leningrad z wynikiem 12:9. Z ciekawych gier należy wymienić spotkanie najlepszych graczy ZSRR — mistrza Zw. Radz. Niegriebeckiego z Andriejewem, który ostatnio wygrał mistrzostwo Moskwy. W pierwszym z trzech Niegriebecki atakował niemal bez przerwy i wygrał 6:4.

W drugim secie zawodnicy wygrały koło serwisu i gra jest b. wyrównana. Wygrywa Andriejew 8:6. Również decydującego seta wygrywa lepszy technicznie Andriejew (M.) 6:2.

Bielonienko wygrała z Korowiną 4:6, 6:2, 7:5. Korbut pokonał Łukirskiego 6:4, 5:7, 6:1. Korczagin zwyciężył Miszczenkę 4:6, 7:5, 6:1.

BUENOS AIRES. W czasie Igrzysk Panamerykańskich osiągnięto następujące rezultaty: 10.000 m Stone (USA) — 31:08,6. Skok wzwyż — Severns (USA) — 195. Dysk kobiet Preiss (Arg.) 38,55.

Sensacyjnej porażki doznał Mac Kenley, który w finale 100 m był dopiero trzeci: 1. Fortuna Chacon (Kuba) — 10,9, 2. Bragg (USA), 3. Mac Kenley — 11 sek. 4. Da Silva (Braz.). Chacon na olimpiadzie londyńskiej był piątą w półfinale.

400 m płotki — Aparicio (Kol.) — 55,4 (rekord pol. ameryk.). Skok w dal — Breyen (USA) 7,14. Miot — Ortiz (Arg.) — 48,64.

NOWY JORK. Rewanżowe spotkanie 6 tytułu mistrza świata pomiędzy Joe Louisem a E. Charlesem odbędzie się 11 kwietnia w Chicago. Joe Louis mimo licznych zapowiedzi ciągle nie może rozstać się z ringiem. W San Francisco walczył ostatnio z Andy Wipkerem i w 10 rundzie sędzia przerwał walkę na skutek wielkiej przewagi Louisa.

B. Tomaszewski

Rekonwalescent Piątek nie ustępuje Skoneckiemu (na nartach)

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGŁADU SPORTOWEGO”)

HALA KONDRATOWA w marcu

STÓJĘ na małym tarasie schroniska na Kondratowej. Stańco skryło się od kilku dni za gęste chmury, ale widok jak zwykle piękny. Z lasu oddalonego o kilkaset metrów wyłania się trzech narciarzy. Na białym łące widzę wyraźnie ich swetry: żółty, granatowy i szary. Podchodzą pod górę, kierunek — schronisko. Widzę ich coraz wyraźniej, znają sylwetki, wreszcie poznaje: w żółtym swetrze ostro prowadzi deski Skonecki, za nim na granatowo ubrany Hebda, na końcu w szarym swetrze pamiętając mecz z Johansenem w Bastard — posuwa się szybko rekonwalescent po operacji wyrostka robaczkowego Piątek.

Piątek już jeździ na nartach! Lekarzy zezwolili mu na rozpoczęcie treningu kondycyjnego. Józio opalił się trochę, wygląda znacznie lepiej, niż tydzień temu, kiedy jeszcze marzył o deskach i zadowalał się pieszymi podejściami na Gubałówkę.

POWRÓT DO WARSZAWY

— Piątkowi przybyło 3 kg — mówi jego opiekun Hebda. Rekonwalescencja przebiega normalnie. Niedługo weźmie rakiety do ręki.

Tenisistów wkrótce wracając do Warszawy,

aby rozpocząć grę na korcie krytym w AWF na Bielonych. Piątek dotychczas do nich później. Jak opowiadał niedawno inż. Olszowski, władze tenisowe planują trening na krytym korcie w jednym z przylegających krajów. Przed spodziewanym meczem ze Szwajcarią ma odbyć się przy udziale dobrego trenera obóz przygotowawczy do pierwszego startu w Pucharze Davisa. Na obozie w Warszawie są sparring — partnerów polscy tenisistów będą mieli prawdopodobnie Węgrów lub reprezentantów NRD. W obozie przed meczem ze Szwajcarią weźmie udział ośrodek czołowych tenisistów również najbardziej uzdolniona młodzież.

Na temat tenisistów szwajcarskich najwięcej do powiedzenia ma Hebda: — Grałem w Szwajcarii kilkakrotnie przed wojną. Z ówczesnym mistrzem tego kraju, Elmerem, spotykałem się niedługo raz. Najpierw przejechałem na Rivierze, ale później Szwajcar schodził z kortów po każdym meczu jako pokonany. Elmer grał raczej z głębi kortu. Nie holdowano wówczas ofensywnej grze.

— Czy korty w Szwajcarii są szybkie?

— Nie specjalnie. Te korty, które leżą w bezpośrednim sąsiedztwie je-

zior są oczywiście nieco wolniejsze. Tłumaczy się to większą wilgotnością powietrza. Przeciwnie biorąc jednak korty w Szwajcarii są szybsze od centralnego placu przy ul. Myśliwieckiej.

RECEPTA NA KONDYCJĘ

— Zjechałem już raz z Kasprowego — przerywa nam Piątek. — Czuję się z każdym dniem silniejszy.

— Unikamy zjadów — tłumaczy Hebda. — Raczej aplikuję kolegom codzienną porcję narciarskiego marzu. Jest to najlepsza recepta na kondycję.

— Za godzinę wjedzie na stół obiad z Imperialu. — Czas w drodze. Przypinamy deski. Za chwilę wiatr już świszece w uszach. Przylutne schronisko na Kondratowej zostaje w tyle. Wjeżdżamy w las i na nartostradę. Całkiem nieźle nas niesie i tu mam okazję sprawdzić na własne oczy, że nasi tenisисти zupełnie dobrze dają sobie radę z deskami.

Skonecki jeździ bardzo śmiało, znać, że niedługo zimę spędzi na nartach, Piątek niewiele ustępuje kolegom. Wkrótce ścisłamy sobie dłonie w Kuźnicach.

NA KORYTARZU budynku szkolnego zatrzymał mnie mój nauczyciel.

— Rozepnij kołnierzyk — powiedział — przecież upał nie do wytrzymania. Usłuchałem rady, ale po kilku minutach spotkał mnie gospodarz klasy i spojrzał karcącym wzrokiem: — Zapnij kołnierzyk! Do czego to podobne!

W ten sposób dwa kierunki pedagogiczne walczyły ze sobą kosztem mojej rozterki.

Pierwszy nauczyciel, późniejszy profesor Uniwersytetu w Warszawie, dr Witold Witwicki, zauważył, że mam znowu kołnierzyk zapięty.

— Czy chodzisz na wagar? — zapytał mnie. Zaprzeczyłem stanowczo.

— A w kłipe grasz? Nie przyznałem się.

— Ech! co z ciebie za uczeń! — zauważył lekceważąco. Bardzo mnie to zabolowało.

WYŻSZA FORMA — PALANT

„Klipa”, na terenie Małopolski zwana „kiczka” była to gra, polegająca na tym, że krótkim kijem wybijało się mały patyk z dołka, po czym silnym uderzeniem w powietrze, odrzucało się go jak najdalej. Była to gra nader popularna, nie wymagająca ani kostiumu, ani kosztownych przyborów.

Bardziej skomplikowaną grą był palant. Po wybijeniu piłki kijem, trzeba było przebiec krótką przestrzeń tam i z powrotem. W czasie biegu strona przeciwna starała się piłkę pochwytać i trafić nią w biegnącego.

Była też gra w „przerwanego króla” i gra w piłkę uszatą... Jak widzieliśmy z wyliczenia, były to gry niewiele mające wspólnego ze sportem. Uważano je raczej za zabawę, toteż organizujące je dla młodzieży Towarzystwa, nazywały się „Towarzystwami gier i zabaw ruchowych”.

Wynikały stąd dalsze następstwa. Uczestnikami gier i zabaw była młodzież szkół powszechnych i gimnazjalnych — młodzież uniwersytecka uważała się za zbyt poważną.

Sportu nie znano prawie wcale. „Wsporne” Towarzystwo grywało w krokiet i serso — gry, które by dziś zdziwiły nawet najbardziej nie wymagające dzieci.

Gdy biegałem przed 40 laty

Napisał Tadeusz Garczyński

b. rekordzista Polski na 100 i 110 m

nożną pokazał, ale postawa kół „sokół” obserwowała te nieśmiało początki raczej niechętnie.

Były to jak gdyby te same dwa kierunki pedagogiczne w odmiennej formie.

PIERWSZE PIŁKI

W 1907 r. nauczycielem gimnastyki w IV gimnazjum lwowskim został dr Eugeniusz Piasecki. Był poprzednio z granicą i tam zapoznał się ze sportem. Nie wiem, jak przekonał konserwatywne kierownictwo szkoły, dość, że pozwolono mu na eksperyment. W czasie sobotnich wycieczek na plac wystawowy, w wózku tereźnia (pedał), w którym znajdowały się kije do palanta i piłki, znalazły się też piłki nożne. O nie upominali się wszyscy.

Rychło palant poszedł w ką i na całej linii rozgorzało zjadłe współzawodnictwo piłkarskie.

Powstały dwa pierwsze kluby „Czar” i „Pogoń”, walczące z sobą zjadłe. Nieco wcześniej w Krakowie powstała „Cracovia” i „Wisła”. Mecze gromadzące 2 — 3.000 widzów przyczyniły się poważnie do rozwoju ru-

chu. Na wszystkich wolnych placach podmiejskich sztubacy kopali zawzięcie piłkę. Wreszcie i prasa zwróciła na ten ruch uwagę, dając skromne notatki.

Lekkoatletyka rozwijała się wolniej. Widowskowiec był mniej pociągający. Wyniki były dość słabe. (1908 — 100 m — 11,4 (Rzadki), skok wwyż — 165 (Tauliczek) 1 km — 1:48 (Grabowski)... nie było to wyniki imponujące. Oczywiście, jeśli je porównamy z dzisiejszymi, to należy je porównywać raczej z wynikami zawodów szkolnych.

Około 1908 r. sport piłkarski poczuł się dość mocny, aby nawiązać kontakt z „zagranicą”. Przedtem piłka nożna zasiłała się kilku graczami zagranicznymi, którzy przypadkiem znaleźli się na terenie Małopolski. W „Cracovii” grał Anglik Calder i wiedeński Singer, w „Pogoni” Czech Kondela.

Pierwsze spotkania międzynarodowe nie przyniosły sukcesów. „Craco-

wie” lekko pokonali wiedeńscy, tour nées „Czarnych” po Czechach skończyło się serią porażek, „Pogoń” dostała w skórę od węgierskich wówczas Koszyc. W każdym razie okazało się, że „nie taki diabeł straszny, jak go malują”.

Spotkania następowały coraz częściej, tu i ówdzie zdarzył się sukces.

Nieco później nastąpiły zagraniczne występy lekkoatletyki. Pierwszym lekkoatletą polskim, który wyjechał poza granice kraju, był Tadeusz Kuchar. Wyjazd ten był uwięziony powodzeniem. Kuchar był pierwszy w Wiedniu w biegu na 3 (?) km, bijąc znanego biegacza wiedeńskiego, Kwitona.

Po tym sukcesie ruch się wzmógł. Rozpiętość klasy była duża, ale i postępy szybkie. W 1911 r. Neudek skoczył w dal 565... i wezwano go do Redakcji „Słowa Polskiego” by doręczyć mu nagrodę, przeznaczoną dla tego, kto pierwszy przekroczy 550. W

tym samym roku autor artykułu skoczył 595, a w następnym 635. Jednocześnie wówczas szybkie postępy robili inni, tak, że zawody międzynarodowe nierzadko kończyły się naszym zwycięstwem. Zwycięstwa te nie wpływały wcale na postawę starszego społeczeństwa.

Fikaniem kozłów nie przejdiesz przez życie — wołał do mnie gospodarz klasy, późniejszy prof. Uniwersytetu, Kolbuszewski.

Biedny! Spotkałem go w 42 roku w obozie karnym na Majdanku, gdzie załamał się w pierwszych dniach podjaru. Umarł w niespełna tydzień. Wspominał wtedy dawne czasy.

Koszty wyjazdu na zawody lekkoatletyczne, pokrywali wtedy uczestnicy z własnej kieszeni. Nagrody też były skromne: medal lekko posrebrzany czy złoceny, wstążka... bardzo rzadko tzw. nagroda honorowa w postaci pucharu, czy jakiejś figurki.

DESZCZ REKORDÓW

Za to tabela rekordów była bardziej imponująca. Anglosasi ustalali trasę biegów w jardach, inne narody w me-

trach. My ustaliliśmy ją i w metrach i w jardach. Stąd miałem rekord w biegu na 100 jardów i na 100 metrów, w biegu na 120 jardów przed płotki i 110 metrów.

— Ostatni był moją specjalnością. Osiągnąłem w 1912 r. czas 16,1, który PRZEZ 17 LAT był rekordem Polski. A 11 LAT rekordem austriackim. Zwy- ciężyłem w tym biegu na eliminacjach do Sztokholmu. Oprócz mnie eliminację wygrał też Ponurski w biegu na 400 m — i obaj znaleźliśmy się na liście zgłoszonych na Olimpiadę przez Związek Austriacki.

W tym samym roku 1912 po raz pierwszy zorganizowano wycieczkę do Warszawy, poprzez granicę austriacko-rosyjską. Rozwój sportu w ówczesnym Królestwie Kongresowym (zaborze carskim) był słabszy, niż w Małopolsce. Działy tu zaledwie dwa kluby piłki nożnej: Korona (na Dynasach) i Polonia w Agrykolu. Za to krzewił się sport wioślarski i trochę kolarski.

Stosunek do lekkoatletyki charakteryzuje najlepiej program ówczesnych zawodów. Otóż obok klasycznych biegów, skoków i rzutów znalazły się także punkty, jak bieg z jajem w łyżce, bieg w workach i bieg o trzech nogach.

Pierwsza wojna światowa przerwała na cztery lata rozwój sportu.

Gdybyśmy chcieli zrobić bilans sportu z lat przed pierwszą wojną światową, to obliczenie obejmowałoby: 2 — 3 kluby narciarskie (Małopolska), 3 — 4 kluby kolarskie (Małopolska i b. Królestwo Kongr.), 3 kluby wioślarskie (b. Królestwo Kongr.), kilkadziesiąt klubów piłki nożnej (prawie wszystkie w Małopolsce), snobistyczny niekluby tenisowe, konnej jazdy i łyżeczek. Na terenie b. zaboru pruskiego, ruchu sportowego przed pierwszą wojną światową prawie nie było.

Wspomnieć należy, że „Sokół” acz niechętnie zaczął pod koniec tego okresu ustępować naciskowi młodych i wprowadzać sport do swego stowarzyszenia. Mimo to sport był przez „lepsze” sfery uważany za coś pospolitego, „nazbyt demokratycznego”.

Pierwszym czasopiśmie sportowym był bodaj „Wędrowiec”, redagowany przez pierwszego redaktora działu sportowego w Polsce, Kłosińskiego-Januszewskiego.

Z przeszłości rosyjskiego sportu

Początek sławy rosyjskich łyżwiarzy

W 1889 roku amsterdamski klub łyżwiarzy zorganizował pierwsze światowe mistrzostwa w jeździe szybkiej na łyżwach. W zawodach o mistrzostwo świata, wzięli udział najlepsi ówczesni zawodnicy. Ze Stanów Zjednoczonych przyjechał najlepszy amerykański łyżwiarz — Donaghew, uchodzący za głównego pretendenta do tytułu mistrza świata. Anglia wystawiła Tebbit'a i Levde'a. Holandię reprezentował Pader i inni najlepsi łyżwiarze. W obronie honoru sportowego Rosji przybył do Amsterdamu

młody zawodnik petersburski, A. N. Panszin.

Nazwisko Panszina dobrze już było znane zarówno w Rosji, jak i zagranicą. Po raz pierwszy występował on w zawodach w Petersburgu w 1876 roku. Panszin osiągnął zwycięstwo nad bardziej doświadczonymi łyżwiarzami, jak Dziewiatow i Gusew. Następnie w 1887 roku na zawodach w Finlandii z łatwością wygrał ze znakomitym fińskim łyżwiarzem Walczewskim. Następnie, w tym samym roku, młody petersburski zawodnik zdobył mistrzostwo Austrii.

O MIANO NAJLEPSZEGO ŁYŻWIARZA

Teraz jednak, na zawodach o mistrzostwo światowe w Amsterdamie, Panszin spotkać miał się z jeszcze bardziej poważnymi przeciwnikami.

Zawody w Amsterdamie trwały trzy dni. Codziennie odbywały się biegi na innym dystansie. W pierwszym dniu odbył się bieg na 804,5 metra. Start dla wszystkich zawodników był jedna kow. Amerykanin Joe Donaghew lekceważąco spoglądał na Rosjanina. Nie uważał go za poważnego zawodnika. Rozległ się wystrzał — łyżwiarze rzucili się naprzód. W tym momencie Amerykanina spotkała niemiła przygoda. Donaghew upadł.

Bez specjalnego wysiłku, wyprzedzając pozostałych, Panszin przyszedł na metę w czasie 2 minut 24,6 sekundy.

Następnego dnia — bieg na 1 milę.

Pomiedzy Panszinem a Donaghew wywiązała się zacięta walka, z której Rosjanin wyszedł zwycięsko. Panszin przyszedł do celownika pierwszy, wyprzedzając Amerykanina o 2 sekundy.

W trzecim dniu, na dystansie 2-milowym, Panszin przegrał. Mając jednak 2 zwycięstwa na 3 możliwe, został pierwszym mistrzem świata w jeździe szybkiej na łyżwach.

W tymże 1889 roku, Panszin zdobył jeszcze 2 wielkie międzynarodowe zwycięstwa. Powtórnie wygrał na zawodach w Pradze. Rosyjski łyżwiarz osiągnął poważny triumf!

ROSJANIN MISTRZEM W JEJEDZIE FIGUROWEJ

Przeszedł zaledwie rok, a już inny rosyjski łyżwiarz A. Lebiediew zdobył mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach.

Pokonał on tak silnych współzawodników, jak mistrz Ameryki Rubenstein, mistrz Niemiec Kaiser, mistrz Szwecji Sundgren, Fin Katani, Austriak Dienstel i innych.

Panszin i Lebiediew stworzyli podwaliny sławy rosyjskiego sportu łyżwiarstwa.

Czas osiągnięty przez Panszina w I światowych mistrzostwach może się, oczywiście, wydać naszym współczesnym łyżwiarzom niezbyt dobry, lecz nie trzeba zapominać, że 60 lat temu, zawodnicy jeździli na zwykłych, bardzo ciężkich łyżwach, przymocowa-

nych do butów w nader prymitywny sposób.

TWÓRCA ŁYŻWY WYŚCIGOWEJ

Takie łyżwy przestały niebawem sadować Panszina. Wówczas I mistrz świata sam skonstruował nowe stalowe łyżwy wyścigowe z wydłużoną, wąską płożą. Wzór ten otrzymał nazwę łyżwy Panszina i długo cieszył się powodzeniem rosyjskich i zagranicznych zawodników.

Pierwszy w Rosji klub łyżwiarz powstał w Petersburgu w 1864 roku, a pierwsza ślizgawka, otwarta była znacznie wcześniej, bo już w 1838 roku.

tlum. z prasy radzieckiej I. MARKIEWICZ

Po huraganowych atakach Moskwa zwycięża CSR 7:1

DRUGIE spotkanie reprezentacji Moskwy z reprezentacją CSR rozegrane w niedzielę na stadionie Dynamo zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 7:1 (2:1, 2:0, 3:0). Obie drużyny wystąpiły w tych samych składach co w poprzednim meczu. Tym razem hokeiści Moskwy zagrali jeszcze lepiej, niż w pierwszym spotkaniu. Gospodarze mieli zdecydowaną przewagę we wszystkich tercjach, demonstrując niezwykle szybko, stojącą na wysokim poziomie grę.

Już pierwsze minuty gry upływały pod znakiem przewagi reprezentacji Moskwy. W 3 min. Uwarow długim strzałem zdobywał dla Moskwy pierwszą bramkę. Do 7 min. liczne i niebezpieczne strzały napastników moskiewskich niepokoją Richtera, który w tym okresie broni wspaniale. 7 min. przynosi atak czechosłowacki, który kończy się strze- leniem jedynej bramki dla CSR. Strzelcem honorowej bramki jest Bubnik. W 18 min. nieobstawiony Babicz dostaje krążek i podwyższa wynik na 2:1.

Druga tercja zaczyna się od huraganowych ataków drużyny Moskwy. W 7 min. Bobrow wybija krążek Antonowi i strzela trzecią bramkę. W 17 min. solowy przebieg Bobrowa kończy się zdobyciem bramki. Hokeiści Moskwy prowadzą już 4:1. Utrata czwartej bramki dopinguje napastników czechosłowackich do odwetowych ataków, ale wynik pozostaje bez zmiany.

Trzecia tercja, podobnie jak i poprzednie upływa pod znakiem wysokiej przewagi gospodarzy. 30 tys. widzów zebranych na stadionie Dynamo gorąco okla-

skuje piękną, zespołową grę drużyny radzieckiej. W 4 min. Kuczewski podwyższa wynik na 5:1. W 11 min. Kotow strzela dla Moskwy następną bramkę, a w 17 min. Kuzin ustala ostateczny wynik meczu.

Pierwsza niedziela piłkarzy CSR

W ub. niedzielę rozpoczęły się w CSR ligowe rozgrywki piłkarskie. Wyniki I rundy spotkań: Sparta — Svit Gotwaldowo 2:1 (1:1), Karlin — Ostrawa 2:3 (1:1), Teplice — Koszyce 4:1 (2:1), Witkowiec — Slavia 3:1 (1:1), Bratysława — Bohemians 3:1 (2:1), Zilina — Skoda Pilzno 0:1 (0:1), Preszow — ATK 2:2 (2:0).

W ub. niedzielę zakończyły się rozgrywki o mistrzostwo CSR w koszykówce. W konkurencji męskiej pozostają jeszcze do rozegrania dwa spotkania między outsiderami tabeli, które odbędą się w ciągu tygodnia. Wyniki ich nie zmieniają jednak układu w czołówce tabeli. Tytuł mistrzowski zdobył Sokół Brno — 38 pkt. przed Spartą — 37 pkt. oraz Sokół Żiżkow — 37 pkt.

Mistrzostwo w koszykówce kobiecej zdobyła drużyna Sokół Zabovrzesski — 34 pkt. przed Spartą 26 pkt. i Żiżkovem — 24 pkt.



Do programu szkolnego włączono niechętnie godziny gimnastyki; tworzyły się też Towarzystwa Gimnastyczne.

RODZI SIĘ SOKÓŁ

Na przełomie XIX i XX wieku przy pominięciu sobie, że w czasach napoleońskich związki gimnastyczne nie miały przyczynić się do organizacji sił niemieckich. Wobec tego rosnąca w siłę endecja opanowała związki gimnastyczne, zwłaszcza zaś najpoważniejszy z nich, działający na terenie Małopolski „Sokół”.

Odtąd gimnastykowano się mniej, za to umundurowani w czarny starsi panowie, w amarantowych koszulach, w czapkach z piórem „sokolem” wyglądali nader malowniczo we wszelkich pochodach. W wolnych chwilach (a więc prawie stale) grali w kregle, pili piwo i... analizowali sytuację polityczną w Europie.

A przez Europę szedł tymczasem „nowy prąd”. Rozkochany w antyku bar. Coubertin rzucił projekt wskrzeszenia gier olimpijskich. Inicjatywa chwyciła. Organizowano zawody w biegu, skoku, rzucie dyskiem, rzucie oszczepem... a że lekkoatletyka posiadała zbyt mało jeszcze cech atrakcyjnych, przeto program wzbogacono grą w piłkę nożną.

Międzynarodowe współzawodnictwo okazało się potężnym bodźcem rozwoju. Wszędzie powstawały liczne Towarzystwa sportowe... ale u nas było o tym jeszcze głucho. Ktoś przywiózł pierwsze narty do Polski, ktoś piłkę

Hokeistem CWKS zabrakło kondycji w spotkaniu z CDKA (3:15)

CZWARTE spotkanie wojskowej drużyny polskiej w stolicy ZSRR rozegrane z wicemistrzem radzieckim CDKA, zakończyło się porażką naszych hokeistów 3:15 (2:4, 0:5, 1:6). CDKA wystąpiło do tego meczu zasilone graczami Skrzydeł Sowietów i Spartaka. Nasi hokeiści byli tylko w pierwszej tercji równorzędnymi przeciwnikami dla doskonałych grających zawodników CDKA.

Na początku pierwszej tercji drużyna radziecka zdobywa prowadzenie ze strzału z Jelizarowa. Po upływie kilku minut Komarow podwyższa wynik na 2:0. W osiem minut później Komarow strzela trzecią bramkę, a Zachorow podwyższa na 4:0. W 16 min. gr. Lewacki zdobywa pierwszą bramkę dla hokeistów polskich. W dwie minuty później Bronowicz korzysta z zamieszania podbramkowego i wynik meczu brzmi 4:2 dla zespołu CDKA.

Zapaśnicy ZSRR zwyciężają 7:1 repr. Gottvaldova

W międzynarodowym meczu zapaśniczym Moskwa pokonała Gottvaldowo 7:1. W reprezentacji Gottvaldova walczili najlepsi zapaśnicy CSR.

Jedyną zwycięstwą dla Czechosłowaków zdobył Odehnal w wadze koguciej, wygrywając na punkty z Zimcenko. W pozostałych wagaach zawodnicy radzieccy uzyskali zwycięstwa przez położenie na łopatki.

W drugiej tercji zaznacza się kolosalna przewaga hokeistów radzieckich, których huraganowe ataki spychają naszych graczy do strefy obronnej. Bramki dla zespołu radzieckiego w tym okresie strzelają: Tarasow — 2, Komarow, Zachorow i Stepanow po 1.

Trzecia tercja, to pokaz pięknej gry napastników radzieckich. Przewaga

Mistrzostwa narciarskie Związku Radzieckiego

W Złotouście rozpoczęły się zawody narciarskie o mistrzostwo Związku Radzieckiego w biegach. W zawodach uczestniczy ponad 400 najlepszych narciarzy radzieckich.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi sztafetowe. W sztafecie ko- biecej 4x5 km zwyciężyła reprezentacja Leningradu, uzyskując czas 1:37:27. Sztafety w biegach 4x10 km przyniosł pierwsze miejsce drużynie moskiewskiej, która przebyła ten dystans w 2:49:30.

W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrzostwo ZSRR, odbywających się w Złotouście rozegrano bieg na 18 km. Na starcie stanęło 180 zawodników. Warunki śniegowe ciężkie, śnieg mokry.

Tytuł mistrza ZSRR na tym dystansie zdobył Wołodin, który uzyskał 1:16:29.

W punktacji drużynowej — po dwóch dniach na pierwszym miejscu znajduje się reprezentacja Moskwy.



Wzorem Robinsona radzieckiego piłkarza

Czy Chychła spotka się z Debiszem?

Ostatnie mecze ligowe przed przerwą spowodowaną obozem

W NIEDZIELĘ, 18 bm. odbędą się następujące spotkania ligowe:

I LIGA:

Gwardia (W-wa) — Stal (Pozn.).
Stal (Chorzów) — Gwardia (Gd.).
Kolejarz (Gdańsk) — CWKS.

II LIGA:

Włókniarz (Łódź) — Budowlani (Mysłowice).
Kolejarz (Poznań) — Stal (Grud.).
Gwardia (Wrocław) — Kolejarz (Bydgoszcz).
OWKS (Lublin) — Stal (Wrocław).

Warszawa, po raz pierwszy w tym sezonie zobaczy pięściarzy „późnoligowych”. Publiczność stołeczna zawsze chętnie ogląda tę młodą i ambitną drużynę. Tym razem pięściarze poznają się na meczu, jak nam się zdaje, zbyt silnego przeciwnika. Przepuszczalnie drużyna Stali przegra mecz z Gwardią dość wysoko, to nie jest jednak ważne — ważniejsze jest jak zaprezentuje się zespół Stali, uważany za drużynę przyszłości. W drużynie tej walczą w lekko — średniej bardzo dobrze zapowiadający się zawodnik Lech, który nie tylko wyróżnił się na ringu, ale również w zakładach przemysłowych im. Stalina, gdzie pracuje. Lech jest jednak bokserem, który nie lubi przeciwników o typie „bombardiera”. Tak np. Lech przegrał już kilka

razy z Kaźmierczakiem. Stoczył natomiast dobrą walkę z Chychłą. W Warszawie przypuszczalnie zmierzy się z Wilczkiem.

Gwardia wystąpi prawdopodobnie w swym normalnym składzie, w którym nie zajął większej zmiany.

Na Śląsk przyjeżdża Gwardia gdańska, która powinna zdobyć tam punkty. W ramach meczu może dojść do kilku ciekawych walk, jak np. w piórkowej pomiędzy Mikołajczewskim a Sędziolcem — bokserem, który ostatnio postąpił na deski. Przewiduje się również pojedynek Antkiewicz — Bazarnik. Nadto zapewne dojdzie do walk Krawczyk — Ponant oraz Flisowski — No wara. Ta ostatnia walka ze względu na ostatni remis Flisowskiego z Szymurą może mieć specjalny smak.

Stal chorzowska startuje osłabiona brakiem Drapały, który po znokautowaniu przez Gościńskiego, musi odpocząwać przez cztery tygodnie.

Być może, że reorganizacja jaką przeprowadza Zrzeszenie Stal na Śląsku przyniesie w efekcie wzmocnienie zespołu chorzowskiego, który staje się teraz centralną sekcją bokserską Stali na Śląsku. W tym wypadku w drużynie metalowców walczyliby pięściarze tej klasy co Frydrych i Suszko.

CHYCHŁA — DEBISZ?

CWKS jedzie do Gdańska, gdzie jak się zdaje stoczy ciężki mecz z Kolejarzem. Kto wie czy nie dojdzie do walki pomiędzy Chychłą a Debiszem, a tekie spotkanie niewątpliwie rzuci światło na formę obu tych czołowych

bokserów. Poza tym można przewidzieć takie spotkania: Kudłacz — Strenk, Kubowicz — Klejn, Kwaśniewski — Rajski, Grzelak — Bork.

W DRUGIEJ lidze Włókniarz Łódźki walczy o siebie w domu z Budowlanymi z Mysłowic. Łodźianie są silniejszym zespołem i niewątpliwie nie dadzą sobie odebrać dwóch punktów. Najbardziej interesującego zapowiadają się walki: Brzeziński — Olczyk i Maciejewski — Nogański.

Stal grudziądzka po raz pierwszy w spotkaniach ligowych będzie walczyła na obcym ringu. Czekają ją w Poznaniu ciężki mecz z Kolejarzem. Na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Wytyk — Wikliński w lekko — półśredniej.

Gwardia wrocławska na własnym ringu nie powinna mieć kłopotów z Kolejarzem z Bydgoszczy. Zapewne najciekawsza walka odbędzie się w średniej pomiędzy Buczkowskim a Kraskiem.

Druga drużyna wrocławska — Stal wyjeżdża do Lublina, gdzie walczy z groźnym zespołem OWKS. Zwycięstwo drużyny wojewódzkiej jest niemal pewne. Przewidujemy ciekawe spotkania Faska — Kołodyński, Matloch — Kucharski, Sawicki — Sobko, Krupiński — Piotrowski. Nadto w drużynie OWKS walczą tacy silni zawodnicy, jak Kukier, Kowalewski, Stec. Bokserzy ci niewątpliwie zdobędą punkty dla swego zespołu.

Po tej niedzieli nastąpi dłuższa przerwa, spowodowana obozem przygotowawczym do mistrzostw Europy. Najbliższe spotkania ligowe odbędą się dopiero 27 maja.

K. G.

Zacięte walki przy siatce w finałach pucharu PZKSS

CZOŁÓWKA naszych siatkarzy I siatkarów spotka się w piątek, sobotę i niedzielę (16, 17 i 18 bm.) w finałowych rozgrywkach o puchar PZKSS. Drużyny kobiece walczyć będą w Biełsku, męskie zaś w Warszawie.

W wyniku rozgrywek półfinałowych w finałach spotkają się rzeczywiście najsilniejsze drużyny: w konkurencji kobiecej: Unia Łódź, Spójnia W-wa, Kolejarz Gdańsk i AZS W-wa, a w konkurencji męskiej: AZS Wrocław, AZS W-wa, CWKS i AZS Łódź.

Program spotkań jest następujący:

W Biełsku drużyny kobiece:

piątek, 16 bm. godz. 16,30: AZS

AZS-Spójnia mecz koszykarek o tytuł mistrza Polski 22 bm. w stolicy

DECYDUJĄCE spotkanie o tytuł mistrza Polski w koszykówce kobiecej oraz o zajęciu dwóch pierwszych miejsc w rozgrywkach ligowych między AZS W-wa a Spójnią W-wa zostało wyznaczone na czwartek 22 bm. w sali MDK Ognisko w Warszawie o godz. 20. Spotkanie to odbędzie się w ramach imprez sportowych w Międzynarodowym Tygodniu Studenta.

Ligi szczyptorniacka startują 1 kwietnia

Druga runda rozgrywek I i II ligi szczyptorniackiej (oraz spotkania zaległe I rundy), która miała się rozpocząć w niedzielę 18 bm. została odwołana. Początek rozgrywek nastąpi dopiero w niedzielę 1 kwietnia.

Trener zrzeszenia czy też trener przy sekcji WKKF

POWRACAJĄC do niedzielnej konferencji wyszkoleniowej PZB, pozostaje do mówienia ważny problem szkolenia zawodników. Na ten temat oddajemy głos najbardziej kompetentnej osobie — to jest trenerowi państwowemu Feliksowi Sztamowi.

Wyszkoleniem w klubach i kołach powinien kierować trener przy sekcji bokserskiej WKKF, którego zadaniem jest czuwanie nad całokształtem zarówno wyszkolenia zawodników, jak i kierowanie pracami trenerów oraz instruktorów w klubach i kołach sportowych danego województwa.

Przeciw stworzeniu systemu trenerów zrzeszeniowych, przedstawiam następujące argumenty:

1. Rozjadzy trenera objazdowego po całym kraju nie wydałyby rezultatów. Mam tu na myśli kontrolę pracy nad trenerami i instruktorami w klubach. Trener objazdowy ma zbyt mało czasu, aby mógł przeprowadzić kontrolę pracy w klubach i zrzeszeniach, nie mówiąc już o kołach.

2. Skupienie dobrych trenerów w jednym pionie lub zrzeszeniu, a zupełny brak w innych.

3. Strata czasu i duże koszty za wyjazdy trenerów zrzeszeniowych.

4. Kto rozłoży opiekę nad LZS? Zatrudniony trener przy Zarządzie Głównym LZS nie podoba pracy i kontroli nad wszystkimi zainteresowanymi wsiami. Natomiast trener przy sekcjach bokserskich WKKF miałby następujące zadania:

Trzy nowe brygady produkcyjne w Poznaniu

W ślad za istniejącymi już w Poznaniu brygadami produkcyjnymi — złożonymi z samych sportowców — przy zakładach im. Stalina i przy Polskich Zakładach Zbożowych sportowcy zrzeszeni w kole sportowym PMT utworzyli trzy nowe brygady produkcyjne.

Nowopowstałe brygady wezwały również do pracy sportowców Spójni przy PMT Kościan i przy zakładach w Winarach koło Kalisza do utworzenia sportowych brygad produkcyjnych.

Obecnie na terenie Poznania istnieje już 6 brygad produkcyjnych, które przez zwiększenie wydajności pracy postanowiły przyczynić się do przedterminowej realizacji planów produkcyjnych. Podjęte przez nich długofalowe zobowiązania produkcyjne są nie tylko wykonywane, lecz często przekraczane. M. in. I brygada produkcyjna przy zakładach im. J. Stalina, która zobowiązała się wykonać średnio 130 proc. normy osiąga przeciętnie 135 proc. normy.

Włókniarz ma kłopot z półciężką przed meczem z Budowlanymi

ŁÓDŹ, 14.2 (Tel. wł.). Po zdyskwalifikowaniu Olejnika i odejściu Wieczorka, sztab bokserski Włókniarza jest w nie-małym kłopotcie przy ustalaniu „dzięsiątki” na najbliższe spotkanie ligowe z Budowlanymi Mysłowice.

W tej chwili brani są pod uwagę następujący kandydaci do drużyny Łódźkiej: Anielak, Różycki, Szaliński, Ścigała, Marcinkowski, Jędrzejczyk, Nogański, Trzaskowski, Stanikowski i Jaskółka.

Luka powstała w wadze półciężkiej. Na tę pozycję kandydat zostanie przypuszczalnie wyłoniony dopiero na wadze. Również Olczyk wskutek kontuzji łuku brwi, najprawdopodobniej w niedzielę nie będzie startował.

Skład Stali na mecz w Warszawie

POZNAŃ, 14.2 (Tel. wł.). Na mecz pięściarski o mistrzostwo I ligi z Gwardią (W-wa), poznańska Stal wystąpi w następującym składzie: Wojnowski, Manelski, Pelankiewicz, Turowski, Łukowski, Kaźmierczak, Lech, Wojtkowiak, Borowicz i Majewski.

Co słychać w Krakowie

Z inicjatywy koła sportowego przy Państwowej średniej szkole zawodowej w Krynicy rozegrano tam pierwszy w wojnie mecz bokserski. Przeciwnikami byli: SKS Krynica i Spójnia (N. Sącz). Zwycięzili 10:8 studenci krynicki, w których zespole wyróżnił się: Lisiecki (piórkowa) i Krzyżak (średnia).

Przed zawodami członkowie szkolnej sportowej brygady z Krynicy złożyli meldunek o wykonaniu zobowiązań produkcyjnych i złożyli nowe, powzięte w celu upowszechnienia oznaki sprawności, postanawiając wykonać plan zdobyć odznak BSPO do końca bież. roku szkolnego w 80 proc.

Skolne kolo sportowe przy gimn. im. Kopernika w Żywcu zorganizowało przy pomocy ZKS Stal (Żywiec) pokaz gimnastyczny dla robotników fabryki żrób w Sporyszu. Pokaz miał na celu spopularyzowanie gimnastyki wśród robotników. O tym, że spełnił on swoje zadanie świadczy fakt, że kolo sportowe przy fabryce żrób przysłało już do zorganizowania sekcji gimnastycznej.

Członkowie LZS z Kamionki Wielkiej i Marcinkowic (pow. Nowy Sącz) zorganizowali sportowe brygady produkcyjne, które postanowiły wziąć czynny udział w akcji siłowej oraz zorganizować kursy dla analfabetów i dyskusyjne kolo wszechniczy radiowej. Pierwszy kurs dla analfabetów, prowadzony przez St. Zajągę. E. Pazożna i E. Jarosza rozpoczął się w ub. niedzielę.

Członkowie kolo sportowego Unia przy fabryce papieru w Żywcu zorganizowali sportowy zespół produkcyjny, który w ramach akcji: miasto — wsi będzie wyjeżdżał do PGR w Lipowej, by czuwać nad konserwacją maszyn i sprzętu rolniczego.

Członkowie ZKS Unia ze Szczecyna w m. in. repr. piłkarz Krakowa, T. Sander oraz B. Engelhardt i St. Mazur wybrali na czoło przedmiotów pracy, uzyskując w ostatnim okresie wydajność 182 proc. normy.

Spartakiada WP w Poznaniu

w trzech działach sportu

W POZNANIU w dniach od 20 — 22 marca odbędzie się dalsza część Spartakiady Wojska Polskiego. Zawody w Poznaniu obejmą następujące dziedziny sportu: gimnastykę przyrządową w klasach I, II i III, szermierkę na bagnety i szable, podnoszenie ciężarów we wszystkich kategoriach wag.

W Spartakiadzie wezmą udział następujące okręgi: Warszawa, Wrocław, Bydgoszcz, Kraków oraz Lotnictwo i Marynarka. Zawody w Poznaniu poprzedziły eliminacje w okręgach i jednostkach wojewódzkich. Zawodnicy wyłonieni do reprezentacji wzięli udział w obozach treningowo — kondycyjnych w 6 ośrodkach sportowych WP.

W Poznaniu wystąpią m. in. w gimnastyce Kulpiński i Białecki, w szermierce — Fokt, Buczek, Paliga, Przędziński i Królikowski oraz w dzwiganii ciężarów — Witucki, Grabowski i Styczniński.

W ramach zawodów odbędzie się pokaz walki dżudo.

Elita koszykarzy walczy w trzydniowym turnieju miast

PÓŁFINAŁY turnieju miast w koszykówce drużyn męskich rozpoczynają się w czterech miastach w piątek 16 bm. i zakończone zostaną w niedzielę 18 bm.

Turniej oprócz celów propagandowych (pokazy treningów w wykonaniu czołowych naszych trenerów i zawodników kadry narodowej) powinien być doskonałym przeglądem naszej czołówki po rozgrywkach ligowych.

Finałowe spotkania turnieju, w którym wezmą udział zwycięskie zespoły z poszczególnych grup odbędą się w Lublinie 30 i 31 bm. oraz 1 kwietnia.

Tyrydniowe półfinały odbędą się w Elku, Szczecinie, Przemyślu i Wrocławiu.

W Elku startują: Warszawa I, Łódź II, Pomorze i Białystok; w Szczecinie: Warszawa II, Gdańsk, Poznań II i Szczecin; w Przemyślu: Kraków I, Łódź I, Lublin i Przemyśl oraz we Wrocławiu: Poznań I, Kraków II, Śląsk i Wrocław.

Walka o pierwsze miejsca w grupach powinna rozstrzygnąć się w spotkaniach między reprezentacjami miast wymienionych na pierwszych miejscach. Być może, że w Szczecinie do walki między Gdańskiem a Warszawą II wchodzi się jeszcze Poznań II.

Prawie wszystkie reprezentacje pilnie przygotowały się do turnieju, roz-

grywając ub. niedzielę, celem wyłonienia swych składów, spotkania trenin-gowe.

Warszawscy koszykarze ustalili skład swoich reprezentacji jak następuje: **Warszawa I:** Bartosiewicz, Niciański, Popławski M., Nartowski, Dobrucki i Christians (wszyscy AZS), Siwek, Zagórski, Zdanowski, Złotkiewicz, Dziezko i Ślesicki Z. (wszyscy Kolejarz).

Warszawa II: Kamiński, Popławski Z., Zochowski, Majer, Buczak (wszyscy CWKS), Prochorec, Wasik, Komala, Milewski, Molda i Ziolkowski (wszyscy Spójnia).

Kolejarz Kraków i Gdańsk zamieniają miejsca w II lidze kosza

W końcowej klasyfikacji rozgrywek II ligi koszykówki, której tabelkę zamieściliśmy w ostatnim numerze nastąpiła drobna zmiana.

Wobec zweryfikowania przez PZKSS spotkania Stal Świętochłowice — Kolejarz Kraków, zakończonego wynikiem 34:28 dla Stali (było to jedyne zwycięstwo Stali w rozgrywkach ligowych), jako walkoweru na korzyść Kolejarza Kraków ten ostatni zajął ostatecznie nie piąte a czwarte miejsce ze stosunkiem punktów 8:6, zaś Kolejarz Gdańsk spadł z czwartego miejsca na piąte.

Stal święt. nic na tym nie straciła, gdyż w obu wypadkach zajmuje ostatnie, ósme miejsce.

W niedzielę w AWF

Z każdego przedbiegu może wypłynąć mistrz Polski Takiej imprezy pływackiej jeszcze nie było

dokonanie 1000 m. w 10 min.

nad konkurentami, jedno jest pewne — każdy z ew. zwycięzców musi włożyć największy wysiłek tak w eliminacjach, jak i w finale. A że siły są wyrównane na mecie będzie panował tłok.

CRAWLIŚCI POKAZA LWI PAZUR

Ostatni wynik Procla w Bytomiu na 100 m. dow. — 1:01,2 daje mu pozorną przewagę nad konkurentami. Pozorną, gdyż nie wolno zapomnieć, że w tym roku Ciekich osiągnął 1:02,4, Mroczkowski — 1:02,6 i Tokaczewski — 1:03,2, a i przecież pozostają jeszcze Lewicki, Kociszewski i... Ludwikowski, który wrócił już do zdrowia.

Spółród nich przeto wyłoni się najszybszy pływak w kraju, który może utopić wreszcie na tej najszybszej pływalni kraju rekord Bocheńskiego.

Identycznie przedstawia się dystans 200 m. dow. Tak się złożyło, że np. w jednym z przedbiegów startują razem Mroczkowski, Lewicki, Ciekich, Zimny, Musioł i Wiśniewski. Nie będziemy jednak zdziwieni jeśli właśnie z tego przedbiegu najwięcej zawodników znajdzie się w finale, chociaż w pozostałych startują wyrównane stawki.

400 m. dow. tradycyjnie należy do Ghandiego — Gremłowskiego. Zasłużony mistrz sportu, wykazany formą w Bytomiu zameldował gotowość pobicia rekordu i, że wreszcie po raz pierwszy w historii pływactwa przepłyne się u nas ten dystans poniżej 5 minut. Z pewnością postara się o to nie tylko on, ale i Jero, który może być nawet groźny dla rekordzisty Polski.

Największy bodaj postęp obserwujemy w stylu grzbietowym. W kilka mie-

cy po letnich mistrzostwach wypłynęły nowe nazwiska; „starsi” zawodnicy poprawili również wyniki. Boniecki, ustanowił nowy rekord, lepszy od starego o sekundę. Jaskiewicz, który nawiasem mówiąc, powinien mieć lepszą opiekę w klubie, osiągnął na ostatnich zawodach w stolicy 1:14,8, drugi wynik po Bonieckim. Stelmaszczuk i Wesołowski również uzyskują wyniki w granicach 1:15. Siemrocki, Lutomski, Procel znaleźli się w czołówce; spotkania między nimi będą przeto zacięte, a ostateczny wynik może okazać się lepszy od rekordu.

W klasycznym rozgrywkach zacięta walka jak zawsze. Do czołówki: Dobrowolski, Kukłok, Szoltysek i Nikodemski włączyli się Jankowski, Goetz i Jaworski. Załować należy, że nie będzie startował

Cichoński, który zachorował. O ile w motyliku pierwszeństwo Dobrowolskiego nie ulega dyskusji, chyba, że może wtrącić swoje „trzy grosze” Jaworski, to w żółce pozycja mistrza nie jest tak pewna.

Kukłok, Szoltysek i Jankowski będą szczególnie groźni dla mistrza. I w tej konkurencji należy liczyć się również z ustanowieniem rekordu.

KOBIECY MAJĄ GŁOS

Na pierwszy plan wśród konkurencji kobiecych wybija się oba dystanse w stylu grzbietowym 100 i 200 m. oraz 400 m. dow. Konkurencje klasyczne mają już swoją historię. Wystarczy jeśli powiemy, że do dwóch nazwisk Dobranowskiej i Proniewiczówny przybyły: Ronczewska, Stopkówna, Minikiel i Moli-

nowska, a będziemy mieli pełny obraz emocjonujących i wyrównanych spotkań.

Niedawny rekord Koreckiej na 100 m i Gryszczykówny na 200 m grzbiem daje przedsmak walki, jaka odbędzie się między tymi zawodniczkami, spotkającymi się w walce o tytuł po raz pierwszy. Za ich plecami rozgorzeje zacięta walka między Fijałkowską, Kirchnerówną, Żurkówną i Kamińską.

Nie znaczy to wcale, by któraś z nich zrezygnowała z walki o pierwsze miejsce. Każda z tych zawodniczek ma wszelkie dane, by zdobyć ten tytuł.

CZY NA 400 M. DOW. BĘDZIE REKORD?

Ostatnie spotkanie na 400 m. dow. między Gryszczykówną i Dzikówną zakończyło się zwycięstwem tej ostatniej. Obecnie Gryszczykówna znacznie podciągnęła się w formie i będzie niebezpieczną rywalką dla rekordzistki Polski. I tu spodziewamy się osiągnięcia przez mistrzynię Polski wyniku poniżej 6 minut, co wprowadziłoby ją na szerokie wody wyników europejskich.

100 m. dow. będzie popisem Dzikówny, która od rywalki dzieli sekundę. Nie będziemy zdziwieni, jeśli stary i jedyny rekord kobiecy — Dawidowiczówny 1:15,4 po 13 latach zniknie.

CZY W SKOKACH BĘDZIE LEPIEJ?

Skoki będą jedyną konkurencją, w której nie nastąpiły zmiany, które można by zaliczyć do zmian na lepsze. Właściwie dopiero na mistrzostwach Polski przekonamy się, czy kluby uczyniły coś na tym polu, czy też w skokach kobiet nadal dzieje się na staro i w nowo. Ciągły tylko zawodniczka — Chrzęszczówna, a wśród mężczyzn — same twarze.

Stanisław Pękala

Nowe brygady produkcyjne sportowców szczecińskich

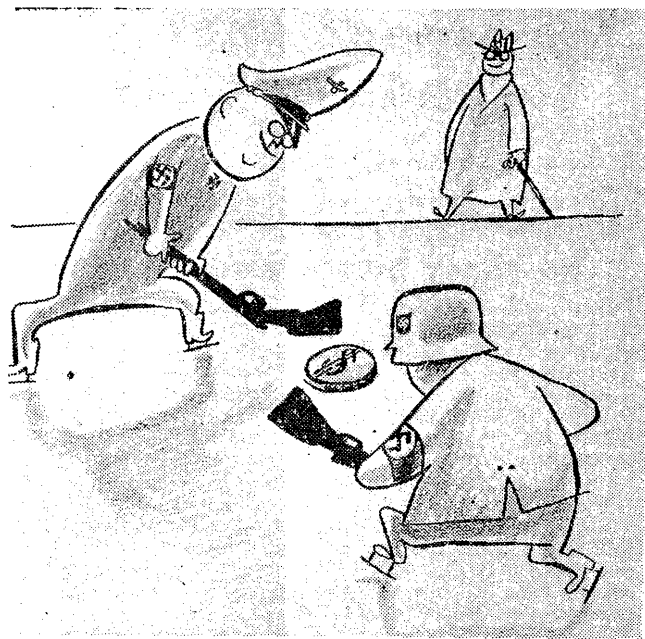
SZCZECIN, 11.3. (Tel. wł.). — Sportowcy szczecińscy tworzą dalsze brygady produkcyjne. Przy Pocztowym Ośrodku Samochodowym pierwszą młodzieżową brygadę produkcyjną pocztowców założył zetempowcy — członkowie przyzakładowego Koła Sportowego Kolejarz.

Akces do brygady zgłosił przodowiec pracy: piłkarz Aleksy Konieczny — pomocnik mechanika, wyrabiacz 142 proc. normy, czołowy piłkarz Kolejarza Jan Waśko — ślusarz mechaniczny, wyrabiacz 139 proc. normy, lekkoatleta Stanisław Strómski — uczeń — mechanik samochodowy

oraz szachista Kazimierz Bołaczka — tapicer samochodowy.

Postanowili oni drogą doskonalenia się podnieść swoje umiejętności zawodowe i do końca roku bieżącego dorównać w wynikach pracy brygadam starszym.

Pierwsza młodzieżowa brygada produkcyjna sportowców Ognia w Szczecinie powstała przy Gazowni Miejskiej. Założyli ją zetempowcy, członkowie zakładowego Koła Sportowego, a mianowicie: portierka Kazimiera Komorowska, pomocnik ślusza Andrzej Borych oraz elektryk monterzy Zdzisław Lipiński i Tadeusz Świątalski.



Hockey? O'Key

Rys. Ibis

List z Węgier

52 km na nartach

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

Budapeszt, w marcu

IMO bardzo późnionej pory, warunki śnieżne w północnych górach Węgier są wprost idealne. W związku z tym urządzono, w ramach narciarskich mistrzostw Węgier, bieg długodystansowy na 52 km oraz slalom-gigant.

Ten najdłuższy w historii węgierskiego narciarstwa bieg rozegrano w okolicach gór Bärzseny. Trasa była łatwa, różnica poziomów nieznaczna, śnieg nośny. Początkowo prowadził bieg znany w Polsce Betak. Po 30 km wycofał się jednak, ze względu na wielkie wyczerpanie. Prowadzenie objął młodzieńki, bo 17 letni Sajgo z Pécusu. Ale po 42 km i on opada z sił. Na czoło wysuwa się Berecz, wygrywając też bieg w czasie 4:05,58. Drugi był Sajgo 4:07,59, trzeci Horangvölgyi 4:09,24. Startowało 30 zawodników. Drużynowo, pierwsze miejsce zajął „Vörös-Lobogó Keltex” przez Honvedem.

W slalomie-gigancie wzięła udział rekordowa liczba zawodników — 66. Pierwsze miejsce zajął Dr Szász Levente w czasie 1:33,6, przed Mazany 1:35,4 i Zimmermancem 1:35,6. Dr Szász znajdował się ostatnio w doskonałej formie. Dwukrotnie w tym sezonie wygrał slalom oraz bieg zjazdowy.

PIŁKARSKA LIGA WĘGERSKA NA WIDOWNI

Bp. Bastya — Csepeli Vasas 3:1 (1:0), Györi Vasas — Szegedi Petőfi 6:1 (4:0), Bp. Dozza — Vörös Lobogó Sortex 1:0 (0:0), Bp. Kinizsi — Dorogi Bányász 4:1 (1:0), Bp. Honvéd — Szegedi Honvéd 5:1 (3:1), Diósgyőri Lokomotiv — Salgotarjani Bányász 1:0 (0:0).

Tak wyglądają wyniki pierwszej rundy ligowej na Węgrzech. Prowadzenie w tabeli objął Honvéd, przed Dozją i Lokomotivem z Szombathely.

Pierwsza runda wykazała, że większość czołowych drużyn węgierskich, może poza Honvedem i Györi Vasas, nie jest jeszcze w formie. Akcje rwały się, z celnością podają i strzałów także było nieszczególnie.

Najciekawsze było spotkanie Bastya — Csepeli Vasas. Ci odwieczni rywale pokazali grę na znośnym poziomie. Przykrą niespodziankę sprawił Vasas z Budapesztu, przegrywając ze swą imienniczką z Győr.

Podczas spotkań ligowych widzieliśmy dążność do gry nowoczesnej, a przede wszystkim do gry ciałem, która jest słabą stroną węgierskiego piłkarstwa.

Pozwolimy sobie objaśnić czytelnikom nowe nazwy niektórych drużyn, a więc Kinizsi to dawny Ferencváros, Bastya — MTK, Honvéd — Kispest, Csepeli Vasas — Csepel, Dozza — Újpest.

FARKAS BIJE KISFALVIEGO

Bokserka reprezentacja przygotowuje się w dalszym ciągu starannie do mistrzostw Europy. Zgłosiła się też prawie w komplecie do mistrzostw świata Pécus, które spełniały jednocześnie rolę „dalszego siła” przed Mediolanem.

W Pécus nie występował tylko kontuzjowany Bednai i chory Bene III.

Miłą niespodzianką w węgierskim

Kolarze torowi mogą być zadowoleni

Podawaliśmy niedawno uwagi popularnego kolarza Wrzesińskiego na temat niewłaściwego terminarza imprez torowych o mistrzostwo Polski (cztery mistrzostwa w ciągu 15 dni).

Z przyjemnością stwierdzamy, że Sekcja Kolarska GKKF poczyniła poprawki w kalendarzyku ku zadowoleniu kolarzy torowych i jednocześnie szosowych, z których wielu startuje również na torze.

Oto terminarz mistrzostw Polski na torze: 4.000 m indywidualnie na czas, 1 lipca w Krakowie,

drużynowe — 12 sierpnia w Kaliszu, indywidualne krótkodystansowe — 9 września w Łodzi,

indywidualne długodystansowe 30 września w Szczecinie.

Jak wynika z powyższego terminarza, mistrzostwa Polski rozłożone są na pełne trzy miesiące.

Krzeptowski zwycięża na 12 km w memoriale Bronka Czecha

ZAKOPANE, 12. 3. (Tel. wł.) Drugą konkurencją w czwórboju o memoriał Bronisława Czecha był bieg na 12 km, który rozegrano w poniedziałek, zamiast planowanego poprzednio biegu zjazdowego. W biegu startowało 79 zawodników.

Do 6 km trasę charakteryzował podbieg, pozostała część zaś była zjazdowo-plaska. Warunki śniegowe, ze względu na odwilżowy, mokry śnieg, były ciężkie.

Stefan Dziedzic stanął do biegu na 12 km z niewielką nadzieją w sercu. Wątpił już czy uda mu się odnowić ze sztorocznego tytułu zwycięzcy. Skoki w niedzielę nie wychodziły i stracił ogromną ilość — 22,4 pkt. do swojego głównego rywala Krzeptowskiego. Kiedy w poniedziałek koledzy przypinali mu numer startowy zacisnął zęby z determinacją. Wczesny numer — 4 przekreślał właściwie, wobec takich warunków śniegowych, wszelkie nadzieje na uzyskanie lepszego czasu.

— No, nic koledzy — powiedział

swój charakterystycznym basem — będę wam torował trasę.

DZIEDZIC TRASOWACZEM

Śnieg był wodnisty, na trasie była chlapa, która powiększała palące słone. W cieniu śnieg był jak zmoczona wata. Tę wata przecierał Dziedzic, który po kilometrze wysforował się na... trasowacza. Przez jakiś czas trzymał się go specjalista biegacz, kolega klubowy Grandys, ale odpadł bo Stefana gnała ambicja. Dopiero po dzie-

PRZED BIEGIEM

Po skokach w czwórboju narciarskim prowadził Kula (CWKS) — 18,2 pkt., przed Tajnerem (Bud.) — 26,7 pkt., Krzeptowskim (CWKS) — 28,6 pkt., Hołym (Gw.) — 31,1 pkt., Węgrzynkiewiczem (Ogn.) — 32,1 pkt.

Na 8 miejscu był Ciaptak (CWKS) — 38,8 pkt., na 17. Fronk (Gw.) — 52,2 pkt., na 20. Dziedzic 55,0 pkt., na 30. Kwapien — 62,4 pkt.

siąty kilometr doszedł go numer 11, który wystartował po nim w 3 minuty. Był to Tadeusz Kwapien.

Ten fragment biegu śledził z zapartym oddechem cały stadion pod Krokwią. Trasa bowiem robiła ogromną, dziesięciokilometrową pętlę, sięgającą po Jaszczurówkę i dolinę Olczyńską, wracała przez stadion (tu był właśnie 10 kilometr) i małą dwukilometrową pętlą ku Dolinie Białego wracała na metę pod Krokiew.

BRATERSKA JAZDA

Kiedy zemocjonowany Zdzisław Motyka wrzasał przez tubę, że Dziedzic i Kwapien są tuż, tuż, wszystkie oczy zwróciły się ku wyłotowi stadionu. Dziedzic miał białą przepaskę na czole, jasne włosy opadły mu na oczy i szedł pochylony długim krokiem z odbicia. Kwapien ciągnął za nim lekko, jak duch. W lesie za stadionem widać było jak go dochodził. Potem na jakieś 10 minut zniknęli publiczności z oczu i wreszcie ukazali się na drodze pod Reglami.

— Idą łeb w łeb!... Ale się „kosza”! Nie, to Kwapien podciąga Stefana! A ja wam mówię, że wjada pod rękę na metę!

Linie mety przejechali, trzymając się za ręce, a potem Stefan objął Tadeusza za szyję i ucałował go trzykrotnie w policzki. Trybuny wrzały. Ktoś otarł nieznacznie łzę. Ci chłopcy z białego szlaku umieją chwycić za serce.

Zmęczony Dziedzic siedział otulony pod kocem i popijał herbatę, kiedy niezrównany Motyka, który tak przeżywa walkę swoich młodszych kolegów jak wszyscy widzowie razem wzięci,

Wizyta sekretarza GKKF w Łodzi

Od poniedziałku bawi w Łodzi sekretarz GKKF — Szemberg, który dokonał na terenie miasta lustracji kół sportowych.

We wtorek wieczorem odbyła się odprawa członków Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i działaczy sportowych z Łodzi, na której sekretarz GKKF podzielił się spostrzeżeniami ze swej wizyty.

ogłosił czasy: Kwapien — 58:19, Dziedzic — 1:01:19.

Był to piękny bieg. Błysnął w nim wielkim talentem i Tadeusz Fronk-Gasienica i 20-letni Józef Rubis, w którym tyle pokłada się nadziei na przyszłość i Nogowczyk (z zawodów na zawody coraz lepszy) i Kaczmarek i Leszek Bafia — wicemistrz Polski juniorów z 50 r. Dziwiła się publiczność, że tak dobrze pobił mistrz Polski w kombinacji alpejskiej Jasiak Ciaptak (18 miejsce) i Popieluch (36) i Szczepaniak (39) i Stańco (46). To były interesujące momenty, ale poedynek Dziedzic — Krzeptowski przesłonił wszystko.

KRZĘPTOWSKI NAJLEPSZY

Patrzyliśmy wszyscy na pozornie spokojnego Dziedzica i wraz z nim, ze zniecierpliwieniem czekaliśmy meldunków z trasz jak idzie Daniel Krzeptowski. Wystartował 77 i kiedy był na trasie mgliste chmury przesłoniły słońce i warunki poprawiły się. Trochę już „mieszko”. Tak, to prawda, że miał lepsze warunki od Dziedzica i Kwapienia, ale i to prawda, że poszedł z brawurą, która dała zwycięstwo.

Już drugi raz w tym roku Daniel

PO BIEGU

Po biegu na 12 km w czwórboju narciarskim prowadził Krzeptowski — 28,6 pkt., 2. Fronk - Gasienica — 71,83, 3. Tajner — 77,15, 4. Kaczmarek — 78,9, 5. Kwapien — 82,5, 8. Kula — 87,2, 11. Dziedzic — 91,36, 13. Ciaptak — 97,25.

Dla porównania przypominamy, że w ub. roku po tych dwóch konkurencjach punktacja była następująca: 1. Krzeptowski — 31,35 pkt., 2. Kula — 50,15, 3. Dziedzic — 62,95.

dowiadł, że na krótkim dystansie reprezentuje wysoką klasę. Różnice w czasach mówią za siebie:

Wyniki biegu na 12 km:

1) J. D. Krzeptowski (CWKS) 54,39, 2) Gasienica Fronk T. (Gw) 58,15, 3) Kwapien (Gw) 58,19, 4) Bukowski (Gw) 58,40, 5) Rubis (Gw) 58,41, 6) Nogowczyk (LZS) 1:00,07, 7) Karłowicz (AZS) 1:00,09, 8) Bafia (CWKS) 1:01,02, 9) Dziedzic (AZS) 1:01,19, 10) Styrczula (CWKS) 1:01,40, 12) Grandys, 13) Fross, 14) Tajner, 17) Staszek-Polankowy (brat Bronki), 18) Ciaptak, 20) Hoły, 22) A. Marusarz, 25) J. Kula, 30) Samek Gasienica, 33) Węgrzynkiewicz, 44) Stramka.

J. R. Suszko

Żelazna kurtyna idzie w górę

Procesjonalizm Pelry...

Yvon Petra wygrał pierwszy międzynarodowy turniej wimbledonski. Zwycięstwo to nabiło wiele halasu na świecie, bo bądź co bądź wygranie mistrzostwa w tenisie to nie było jaka sztuka. Szczególnie rzadko taka grałka zdarza się tenisistom europejskim.

Petra więc zyskał bardzo wiele rozgłosu i szybko zorientował się w sytuacji — taką wielką reklamę trzeba zdyskontować! I Francuz złożył pokłon Amatorskiemu Związkowi Francuskiemu, wymawiając słowo „adieu”.

Petra został zawodowcem. Wyjechał sobie na wyspy Bermudzkie, gdzie mu się świetnie działo, bo to każdy snob amerykański płacił co tylko Petra zechciał. Za grę z samym mistrzem Wimbledonu trzeba przecież słono płacić. Bo to jak się przyjedzie z wakacji z wysp Bermudzkich, można opowiadać znajomym — Wiecie, grałem z samym mistrzem Wimbledonu!

Petra po pewnym czasie znalazł

się w Chicago, gdzie uczył tenisistów, jak należy silnie serwować. Wreszcie Yvon zażęknął za Paryżem. Powrócił do Francji, nabił znów wiele halasu. Zagrał nawet kilka meczów ze słabymi zawodowcami, bijąc ich oczywiście na głowę. Teraz Petra wybrał się na słońce na Riwierę i tam znów słono każe sobie płacić za lekcje tenisa.

Interes więc prosperował doskonale. A tu tymczasem, ktoś mu chciał ten cały business posuć. Jedno z pism w Lyonie napisało, że posiada informację, iż Petra stara się o przywrócenie mu praw amatorskich!

Ex-mistrz Wimbledonu bardzo się rozsierdził. Kto śmiał coś podobnego napisać! Przecież ten dzień nikarz wyrządził mi wielką krzywdę! To jest nieprawda! I Petra wytoczył pismu proces sądowy, skazując o 300.000 franków odszkodowania!

Chyba już sam fakt, że Petra wniósł skargę do sądu wystarczy za dowód, że jest on stuprocentowym zawodowcem; który wszędzie i we wszystkim wchodzi interes.

Śmiemy wątpić, czy Petra proces wygra, — ale nawet gdy przegra — to i tak wygrał korzyści, bo taka sprawa będzie dla niego doskonałą reklamą. Światło musi być środowisko, wychowujące takiego sportowca... (gr.)



Wytrykowski (Spójnia W-wa) zwycięzczyń biegu narciarskiego na odznakę SPO, który odbył się w ub. niedzielę w stolicy na Bielanych

Foto E. Frankowiak — API

Józef Prutkowski

Opowieść sportowa

Wyjechałem razem z Janem, trenerem i menagerem do Ameryki przez Rumunię, Francję, Anglię. Wszędzie trochę bokswaliśmy. Z końcem 1945 roku tęsknota za krajem stała się nieznośna. Nie mogłem żyć dłużej w Ameryce. Ten bokserki handel żywym towarem jest czymś strasznym. Janek Chmiel odradzał; ja nalegałem. Wreszcie zdecydował:

— Jeśli mnie pokonasz, jadę z tobą, jeśli przegrasz — zostaję. Dziwny stoczyliśmy bój. Bez publiczności. Tylko jeden sędzia i dwu sekundantów. Po ciężkiej, najcięższej chyba walce, sędzia ogłosił:

— Zwycięża na punkty — Chmiel!

Kiedy byłem już na okręcie, Chmiel krzyknął:

— To nie ja, to ty wygrałeś?

Tak, wygrałem. Wróciłem na Śląsk i do roboty. Do boksu i do węgla. Zarabiam co najmniej dwa razy tyle, co Janek. Jemu pożera wszystko menager, wstrętna pijawka i podatki. Resztę pochłania whisky. Janek rozpił się. A ja? Zarabiam 2, 2 i pół tysiąca złotych. Jestem w czołówce górników polskich. I mam nareszcie pieniądze. Zarabiam więcej niż wydaję. A zoberę się bardziej do przemyslenia sposobu ładowania, to skoczę i na 3 tysiące.

I ta wspaniała świadomość, że mój dobrobyt jest dobrobytem całej naszej drużyny górniczej, ta świadomość że to dla naszej ludowej, naszej własnej, czy rozumiecie jak to doping? I w ciągu ośmiu godzin męczę się mniej niż w ciągu dziewięciu minut walki. I muszę wam przyznać, że zacząłem już składać pieniądze w kasie oszczędności...

— A inni? Bo ten już mnie nudzi.

— Inni? Proszę bardzo. Zbyszek Krawczyk i Karol Pyka kochają siostrę Szatoną. Co prawda nie wiem dlaczego. Skąd ten wybór? Zwyczajna sobie dziewczyna niezbyt piękna, nawet wulgarna, wylupia na scenie, śpiewa po amatorsku i fałszywie... mniejsza z tym. Kochają się w niej. Teraz, właśnie w tej chwili odwołają ostatnie kilogramy węgla. Za piętnaście minut koniec. Jutro Kasia dowie się, kto jest zwycięzcą. Przeczyta w gazecie, dowie się

12)

z audycji radiowej. Sami jej tego nie powiedzą. Ich etyka sportowa nie pozwala im na to. Ale to milczenie jest kokieterią. Oni uważają, że radiowcom i dziennikarzom płacą za to, aby pięknie powiedzieli o ich ciężkiej walce. O ile pięknie powie Katarzyna Szaton artykuł czy audycja o zwycięstwie jej wielbiciela. I ona czeka. I całe Zielonice. I stołówka, administracja, dyrekcja Czarnych Diamentów. Wszyscy wiedzą. I wszystkich pasjonuje wyścig Zbyszka Krawczyka i Karola Pyki do serca Katarzyny Szaton, niebrzydkiej, jak już zaznaczyłem, pseudo-śpiewaczki świetlicy w Zielonicach. Może gdyby była trochę wyższa i przestała śpiewać...

Nie interesuje mnie zielonicka Traviata, interesują mnie mistrzowie współzawodnictwa.

— No więc Pyka i Krawczyk...

— To już było. Czarny Hamlet i Romeo, Gustaw i Werter, miłośń pod ziemią, dobre! Różni dalej!

Zieleń! Święty bokser i ładowacz. Zieleń jeden z czołówek zwycięzców. Wiesz, kim ten chłopak chciał być? Aktorem. Wtoczył się za kulisami różnych wędrownych teatrzyków, był starszym pomocnikiem młodszego zastępcy karmiciela lwów. Dzięki świetnym walarom gimnastycznym występował jakiś czas jako błazen w cyrku Beketów. Wyjechał nawet do Francji. Tutaj go wyrzucono na łeb na szyję. Organizował strajki. Wrócił do kopalni. Przecież jego ojciec i dziadek byli górnikami. Walczył o prawa górników. Wyrzucili. Policja. Bili. Walczył. Tak długo bili aż został bokserem. Praw górniczych nie zdobył, ale zdobył publiczność. Nie patrzyli na niego w kopalni, zaczęli patrzeć w ringu. Patrzyli. Najpierw z ironią, potem z zainteresowaniem, wreszcie z entuzjazmem. Ale pewnego razu przeczytał o rekordach górników w Polsce. Zobaczył zdjęcia przodowników pracy. Pobity w czasie starcia policji z górnikami, dostał rozkaz natychmiastowego opuszczenia Francji. Wrócił do Polski i od razu jako świadomy żołnierz klas robotniczej na kopalnię i od razu rekord. Był już trzy razy w gazecie. Dwa razy jako rekordzista, raz jako bokser. Kiedy dzieciaki poznają go na ulicy i krzyczą, Zieleń — jest szczęśliwy. Burczy na niego: cicho tam! ale promienieje z zachwytu. Gdyby miał filmować jego walkę, byłby się nawet z Joe Louisem.

Zaplać się w jakąś snobistyczną Mimi. Imponowało jej, że może gościom

pokazywać Polaka - boksera. Jak egzotyczne zwierzę. Zaczął ulegać snobizmowi jej salonu. Odebrał się od towarzyszy. Ten błąd zemił się na nim. Ale wrócił do swojej klasy. I zrozumiał, że doskonałą odtrutką na „przepsychologizowanie” jest praca.

ROZDZIAŁ XIV

— Tak, tak. Oprócz tego — stwierdził spokojnie Józef Nycz.

Baska Radońska jak każdy dobry sportowiec obliczała przed meczem szanse. Znała dobrze sytuację w obozach przeciwników — miała piękny uśmiech, a reaktor Mróz, tzw. miękkie serce — wiedziała, że Jasio Stonecznik ma wielkie trudności ze swoją pupilką i ze swoimi piłkarzami, którzy nie chcą zająć się zaprawą lekkoatletyczną. Widziała nawet, że Marysia Miłowska (nadgorliwość Mroza nie znała granic), to „stary grzmot i beztolencja”.

Spojrzała na listę rywali, na drużynę Janka. Jan Stonecznik: piłkarska drużyna (sztywniak), 1 lekkoatletka (bez szans). Uśmiechnęła się i lekkoatletkę wykreśliła. Przerzuciła wzrok na listę drugą.

Faliks Gołęb: LZS Szczęśliwie (usportowione ale bez specjalnych talentów) i sprinterka (podobno bardzo dobra).

Józef Nycz: bokserzy z Czarnych Diamentów. Zastanowiła się. — Oni bez niego zdobędą mistrzostwo Polski.

Spojrzała na swoją rubrykę.

Barbara Radońska: sztafeta 4 x 400, (Antek Orlik, Wacław Piec, Wacław Filas, Józef Karski).

Tak, Antek Orlik, odpadł, najwięcej nad nim pracowała. Przepadło mistrzostwo Polski na 400 m — zresztą to nie było takie pewne — pocieszała się — ale sztafeta miała murowane szanse i na mistrzostwo i na nowy rekord.

— Może Olek jakoś pobięnie, a w najgorszym razie rozbię drugą sztafetę — myślała z coraz większą rozpaczą — gdyby oni mieli takie kłopoty, już dawno odpadliby w przedbiegach. Taki Felek, zbiera chłopaków, boisko, las, wiesz spokojnie, wiesz wesoło, wszyscy mu pomagają, jeszcze ta jego sprinterka może nabić moją sztafetę.

(D. c. n.)